M P

PIĄTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 41 (1187) DNIA 15 MAJA 1936 ROKU ROK XVI



### U wicekróla crawla - Macieja Chrostowskiego

# Decydujące dni tenisu

## Puhar Davisa: Hebda i Tłoczyński contra Metaxa i Baworowski

## Komisja Z. Z. przejmuje sprawę bokserskich mistrzostw w Łodzi

## Chelsea pragnie olśnić widownie Polski

Od dwu dni na kortach Parkklubu w Praterze, na najpiękniejszych, może najlepszych placach Europy trenują tenisiści polscy i austrjaccy, szykując się do rozpoczynającego się w piątek meczu o puhar Davisa. Przeprowadzaja ostatnie pociagniecia nad wycyzelowaniem formy, ostatnie obserwacje przeciwników, plany taktyki.

Losowanie odbyło sie w środe. W piatek graja: Hebda z Metaxa i Tłoczyński z Baworowskim, w sobotę duble (skład nieznany), w niedziele Hebda z Baworowskim i Tłoczyński z Metaxą.

Skład drużyny nie jest po myśli Austrjaków. Metaxa wykazał bardzo zla forme na mistrzostwach. Pod jej wrażeniem ugiał sie nawet papa Kinzel, forsujący swego syna do reprezentacji: wycofał go z drużyny i zastapił Matejka. P. Olchowicz zgodził sie wspaniałomyślnie na te zmiane. nie zgodził się na nią sekretarz Puharu Davisa Anglik Sabelli: Matejka nie bedzie grał przeciw Polsce.

Nie ulega watpliwości, że jest to dla nas lepiej. Hebda woli grę Metaxy, niż Matejki, a Tłoczyński też powinien lepiej zagrać z graczem, który wspaniale piłki przeplata prostemi błedami. Taki jest bowiem Metaxa, gracz uzdolniony, nowoczesny o fantastycznych warunkach fizycznych — bez głowy, bez dostatecznej techniki, bez spokoju nerwowego bez wytrzymałości psychicznej.

Atak jest dla niego synonimem tenisa. Nic inego pozatem dlań nie egzystuje. Atakuje długa piłkę z lewej strony (jest graczem leworekim) i pędzi do siatki; ma ogromną łatwość uderzenia i piłka jest szybka. Toteż jeśli uda mu sie wypad wygrywa; ale piłce brak precyzji, toteż często pada ona na aut, oddajac punkty przeciwnikowi. Jeśli nadto przeciwnik posiada jaka taka precyzje w mijaniu przy siatce, jeśli umiejetnie atakuje bakhend Metaxy, prędko przychodzi załamanie.



NICZEM BIEG NAPRZEŁAJ
*a to tylko wejście drużyny Ruchu na stadjon W. P., który ulewa otoczyła głęboką fosą. Pierwszy Giemza.*

Austrjak jest groźny, gdy jest w transie. Sadzac z jego formy obecnej niema o to obawy.

Baworowski jest w znakomitej formie. Ocenila to najlepiej Jedrzejowska, początkowo pewna sukcesu Polski. Jakże jej jednak rzedła mina, gdy przyjrzała sie dokładnie tej ruchliwej, szybkiej i odważnej grze, której brak tylko opanowania nerwowego. — powiedzielibyśmy głowy. Baworowski umie grać w tenisa, wie jaka wartość ma długość i plasing piłki, kiedy trzeba, a kiedy można iść do siatki, wie też, że ma nieświetny bekhend i nigdy nie zaryzykuje z tej strony ostrego ataku. Na szczęście są to wiadomości teoretyczne, które w ogniu walki przeradza ją się często w szereg prostych błędów.

Przeciwko tej dwójce staną Hebda i Tłoczyński? Co zrobia? Porównywaliśmy bezpośrednio niemal ich grę z Austrjakami i stwierdzamy, że porównanie to wypadło na korzyść Polaków. Hebda niewątpliwie wszechstronnością uderzeń, techniką przewyższa Austrjaków. Piłki jego są długie, plasowane precyzyjne. Gdyby były szybsze, gdyby naciskał pedał akceleratora nietylko w chwilach krytycznych, ale w czasie całego meczu nie wątplibyśmy w jego zwycięstwo. Tłoczyński przeciwnie w tej formie, w której jest obecnie czuje się przy szybkiej wymianie jak ryba w wodzie. Atakuje piłkę odważnie, a że ręka odzyskała pewność, więc piłka ma i dobry kierunek i długość. Słabością jego są nadal momenty niebezpieczne, gdy traci głowę, i wycieczki do siatki. Zwłaszcza siatka — idzie do niej jakby z rozpaczy, nie wtedy gdy przygotuje sobie doskonale taką wycieczkę.

Nie podejmujemy się dokładnego przymierzenia gry Polaków do przeciwników, czyli wyciągnięcia ostatecznych wniosków, zwłaszcza, że obserwacje nasze opieramy na grach treningowych, spokojnych, ospałych. W ogniu walki wszystko może się zmienić — na korzyść, albo na niekorzyść!

*Mimo to w singlach dalibyśmy pewną przewagę Polsce. Jesteśmy zupełnie pewni, że zdobędziemy w nich na*pewno więcej setów. Czy jednak punktów też?

Otóż to. W singalch może być 2:2 i wówczas przegramy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jakakolwiek para polska — najlepsza na papierze Tłoczyński, Hebda, czy zupełnie rezerwowa Wittman, Tarłowski—przegra z parą Metaxa, Baworowski. Bo jeśli staną do walki Tłoczyński, Hebda, którzy może mieliby jeszcze jakieś szanse, staną tylko w razie niepomyślnego wyniku pierwszego dnia. Staną więc z ciężarem odpowiedzialności na barkach i ciężaru tego napewno nie wytrzymają. A każda inna kombinacja (poza niemożliwą do urzeczywistnienia Bratek, Tarłowski) musi przegrać.

To też zwycięstwo w meczu Polska — Austrja, otwierające przed nami szerokie horyzonty: spotkanie z Belgją, potem z Czechami, Jugosławją lub Francją — u nas w domu, zapatrujemy się sceptycznie. Wszystko jest możliwe—od wyniku 5:0 dla Austrji, do 4:1 dla Polski. *(Str.)*.

*

Polacy przyjechali do Wiednia w poniedziałek wieczorem w znakomitych humorach. Kapitan drużynowy Olchowicz nie dopuszcza, aby pesymizm wkradł sie w szeregi drużyny. Twierdzi on (a nawet wierzy), że Polska łatwo upora sie z Austria. Po obserwacjach treningowych tego samego zdania jest zreszta p. Rademacher kapitan drużyny austrjackiej: uważa on, że byłby wielkim optymista, gdyby oceniał szanse Austriaków jako równe.

Bezpośrednie porównania sa zresz-ta trudne. Austrjacy trenuja rano, Polacy popołudniu. Jeden bezcenny dzień treningu zaprzepaścił wtorkowy deszcz.

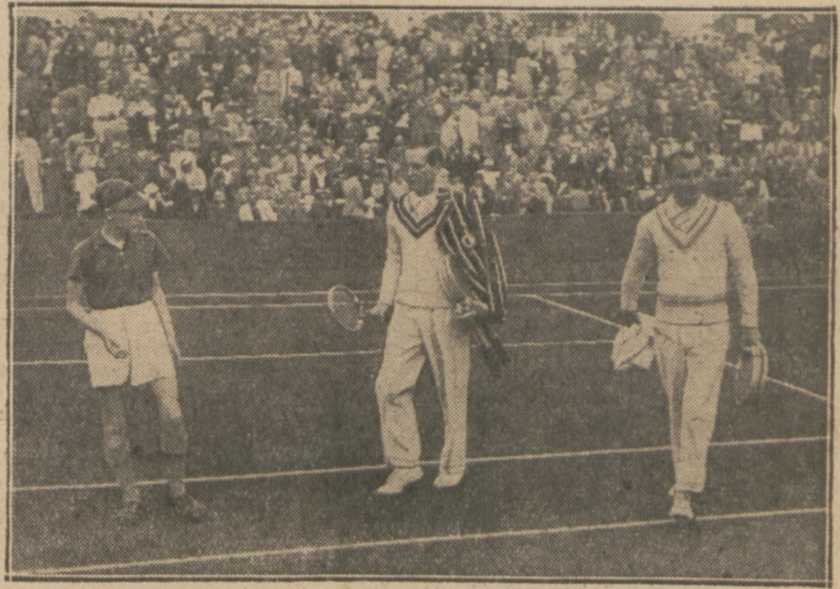
Na 24-godzinny przed meczem nastrój w Wiedniu jest wiec taki: zainteresowanie spotkaniem ogromne. Polacy sie podobaja, horoskopy na zwycięstwo Austrji raczej pesymistyczne



*WARTA — WISŁA 4:1*
*Szerfke w „szufladce" między Bajorkiem i Kotlarczykiem I.*



*GARBARNIA — Ł. K. S. 3:1*
*Lewandowski (na lewo) stara się minąć z nieposłuszną piłką — Stankosza.*



*DOBRZY ZNAJOMI KORTÓW POLSKICH*
*Niemiec Cramm i Włoch Stefani spotkali się w Berlinie. Raz jeszcze wygrał pierwszy tenisista Rzeszy.*

**Specjalnym sprawozdawcą Przeglądu Sportowego z meczu Polska — Austrja o puhar Davisa będzie p. red. Stanisław Rothert, który udał się w tym celu do Wiednia.**



*CZY TO MOŻE POMÓC?...*
*Schmeling przygotowuje się starannie do meczu z Louisem 18 czerwca, pod okiem Maxa Machona (na lewo). Opinja amerykańska powątpiewa jednak w celowość tego treningu. Nokaut i tak będzie!*



*SZTAFETA 4 x 200 MTR. AKADEMIKÓW WARSZAWY*
*zwyciężyła niespodziewanie podczas meczu w Berlinie. Od lewej stoją: Makowski, Zubowicz, Karpiński i Gumkowski.*



*ZWYCIĘSKA OSADA GEYERA — ŁÓDŹ*
*zajęła w biegu sztafetowym 14.200 mtr. pierwsze miejsce: Gralewski, Katoszyński, Gabinowski, Lenarczyk, Wiśniewski, Rutkowski, Sawan.*

# Benjaminek Londynu przyjeżdża do Polski

## Chelsea, drużyna wielkiej przyszłości i wielkich nazwisk

*Londyn*, w maju.

Ubiegły tydzień był „czarnym tygodniem" piłkarstwa angielskiego. Po przykrej, ale dającej się jeszcze wytłómaczyć przegranej w Wiedniu, nastąpiła porażka ze słabą Belgją. Anglicy chwytają się za głowy i lamentują nad utratą hegemonji w piłkarstwie międzynarodowem. Pocieszają się jedynie tem, że zarówno Austrja, jak i Belgja, znajdowały się pod kierunkiem trenerów angielskich. Mała to jednak pociecha, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że trenerzy ci opuścili Anglję dlatego, iż metody ich nie znalazły uznania wśród klubów angielskich. A te właśnie metody triumfowały w Wiedniu i w Brukseli.

Belgja pokonała Anglię w stosunku 3:2, sama zaś uległa Holandji 0:8. Chelsea, która zajmuje środkową pozycję w lidze angielskiej zwyciężyła łatwo mistrzowską drużynę Holandji w stosunku 3:2. Wyniki dość paradoksalne. Dowodzą jednak raz jeszcze o przewadze dobrze zgranej drużyny nad niejednolitą reprezentacją. Sukces Chelsea interesuje nas specjalnie ze względu na nadchodzącą wizytę klubu tego w Polsce.

**BENJAMINEK LONDYNU.**

Chelsea Football Club, najmłodszy z „wielkiej trójki" londyńskiej (Arsenal, Tottenham Hostpur i Chelsea) założony w r. 1905 ma przeszłość może nie tak wspaniałą jak Arsenal, czy Aston Villa, niemniej jednak osiągnął poważne sukcesy, a na podstawie wyników lat ostatnich wszedł do I-ej Ligi.

Karierę swą zaczęła Chelsea w drugiej lidze, z wyjątkiem jednego sezonu 1907-08, w którym znajduje się w pierwszej. W roku 1912 klub awansuje do pierwszej ligi na nieco dłuższy już pobyt. W roku 1915 następuje jedyny występ Chelsea w finale puharu angielskiego, gdzie jednak ulega Sheffield United, 0:2. W okresie powojennym największy sukces ligowy — to trzecie miejsce w r. 1920. Trzy lata później następuje relegacja do drugiej ligi na okres sześcioletni. W roku 1930 Chelsea powraca do pierwszej ligi, wzmacniając jednocześnie swój skład trzema internacjonalami szkockimi — Jacksonem, Cheynem i Gallacherem, za których zapłaciła 25.000 funtów, t. j. wówczas przeszło miljon złotych. Przez następne trzy sezony Chelsea znajduje się przeważnie u końca tabeli, walcząc ciągle z groźbą ponownej relegacji. Wtedy przychodzi nowy manager, następują wielkie zmiany. Gallacher i Jackson zostają „odsprzedani" (z dużym zresztą zyskiem). Cheyne idzie do rezerwy i w odmłodzonym składzie Chelsea rozpoczyna wędrówkę ku górze. W roku zeszłym Chelsea zajmuje dwunaste miejsce z 41 punktami, a w sezonie obecnym znajduje się już na ósmem miejscu z 43 punktami.

Obecną siedzibą Chelsea jest wspaniały stadjon Stamford Bridge, w południowej części Londynu. Tam też udałem się w przeddzień wyjazdu Chelsea na kontynent. Manager, pan Lesie Knighton skończył właśnie wydawanie ostatnich instrukcyj swoim pupilom. P. Knighton jest zresztą jednym z najwybitniejszych angielskich managerów futbalowych i prowadził przed przyjściem do Chelsea tak sławne kluby, jak Arsenal i Brimingham. Był on kierownikiem angielskiej reprezentacji, która odbyła pierwsze po wojnie tournee po Niemczech, Szwecji i Norwegji. W Chelsea jest od lat trzech, od którego to czasu datują się wielkie sukcesy tego klubu.

**PERSONALJA**

Na naszą podróż kontynentalną — objaśnia mnie p. Knighton — zabieram najsilniejszy skład. Jedzie razem 15 graczy i trzech kierowników. W bramce grać będzie V. Woodley. Jest to jeden z najmłodszych i najbardziej obiecujących naszych graczy. Ma on duże szanse reprezentowania Anglji w przyszłym sezonie. Obrona O'Hare — Barker należy, po Arsenalu, do najlepszych w Anglji i składu jej nie zmienieliśmy przez cały sezon. Najmocniejszym punktem Chelsea jest pomoc, w której gra trzech internacjonalów. Mitchell — prawy pomocnik, grał wielokrotnie w reprezentacji Irlandji. Kapitan drużyny, środkowy pomocnik A. Craig reprezentował Szkocję, a lewy pomocnik H. Miller, najstarszy członek drużyny, grał w reprezentacji Anglji przeciw Szwecji w r. 1923.

— Atak — jeden z najbardziej bramkostrzelnych w lidze — ma w swym składzie również trzech reprezentantów Anglji. Na prawem skrzydle gra Spence, członek drużyny angielskiej, która grała teraz w Wiedniu i Brukseli. Prawy łącznik Burgess został zakupiony od Sheffield Wednesday. Środkowy napastnik Mills, był członkiem reprezentacji Anglji, która grała w r. 1933 ze Szwajcarją i Włochami. Lewa część ataku Gibson—Barraclugh jest bardzo szybka i niebezpieczna. Najgroźniejszymi strzelcami w drużynie są Mills i Spence.

**6-iu REPREZENTANTÓW**

— Czy jest to pierwsze tournee Chelsea po Anglji — pytamy.

— Nie — brzmi odpowiedź. — Siedem lat temu Chelsea odbyła dłuższe tournee po Argentynie, a w roku zeszłym graliśmy w Holandji, wygrywając zresztą wszystkie mecze. Będzie to jednak nasza pierwsza wizyta w Polsce i jak mi wiadomo wogóle, pierwsza wizyta angielskiego klubu w tym kraju. Mam nadzieję, iż drużyna moja, która odniosła ostatnio poważne sukcesy i w której składzie gra aż sześciu reprezentantów Anglji, Szkocji i Irlandji, będzie godnie reprezentowała piłkarstwo angielskie.

Na tem rozmowa się kończy. Oglądam jeszcze olbrzymie trybuny stadjonu Stamford Bridge, gdzie poza meczami piłki nożnej odbywają się codziennie wieczorem wyścigi psów, a w okresie letnim zawody lekkoatletyczne. Miejsc jest 60.000. Przeciętna frekwencja na meczach Chelsea jest 35.000. Pan Knighton z pewnym niepokojem informował się u mnie, jak sprawa frekwencji przedstawia się w Polsce. Obiecałem mu koło 10.000. Był zupełnie zadowolony. Ja również będę rad i szczęśliwy, jeśli dane przezemnie obietnice się spełnią.

*Jerzy Sokołów*

# Ruch na pozycji lidera

## Przed szóstą serją spotkań ligowych

Czy śląskim drużynom uda się nadal kontynuować ofenzywę — oto problem, który nasuwa się w związku z bitwą dnia 17 maja.

Po początkowych niepowodzeniach drużyny śląskie ruszyły energicznie naprzód i zajmują coraz to lepsze pozycje.

**RUCH ZAPEWNE SIĘ WZMOCNI**

Ruch znów jest na czele. I wszystko wskazuje na to, że również w przyszłym tygodniu utrzyma się na samym czubku tabeli. Trudno bowiem uwierzyć, by Ł. K. S. zdołał w Hajdukach popsuć mistrzowi szyki. Łodzianie znajdują się wprawdzie w fatalnej sytuacji i punkty stają się piekącą potrzebą, ale z drugiej strony nie można doszukać się u nich walorów bojowych, które otwierałyby jako takie lepsze perspektywy. Ewentualny wynik remisowy (mało prawdopodobny) — byłby wielkim sukcesem.

W gorszej sytuacji, niż Ruch, znajdzie się Śląsk i Dąb.

**CO POKAŻE ŚLĄSK?**

Śląsk jedzie do Warszawianki, która po dobrym starcie straciła szybko tempo i dzisiaj mocno już kusztyka. Być może jednak, że właśnie ostatnie niepowodzenia staną się bodźcem do zdwojenia wysiłków i pełnego wyzyskania atutów, jakie daje własne boisko. Śląsk zdołał się wprawdzie ostatnio znacznie podreperować, jednak relacje o nim nie są zbyt optymistyczne. W wielu wypadkach większą rolę odegrał łut szczęścia, niż faktyczne umiejętności. Ponieważ jednak ślązakom nigdy nie brak ambicji i zapału, spodziewamy się, że w Warszawie będzie w niedzielę gorąco.

Własne boisko przemawia raczej za zwycięstwem Warszawianki, która ma do nadrobienia wiele grzechów i dołoży zapewne starań, by zrehabilitować się w oczach własnej publiczności.

**... A CO DĄB WE LWOWIE?**

W identycznej niemal sytuacji ze Śląskiem znajduje się Dąb. Droga jego prowadzi do Lwowa, gdzie również znajduje się partner zgorzkniały ostatniemi przeżyciami. Bojowa niegdyś Pogoń przemieniła się całkowicie w drużynę stylową. Demonstruje ona wszystkim piękno i... zbiera w rezultacie cięgi. Mamy wątpliwości, czy lwowianie zadowolą się tym razem „sztuką dla sztuki". Raczej oczekujemy również i z ich strony wielkiego nakładu ambicji, zaciętości i energji koniecznej do zapewnienia sobie punktów, których zmarnowało się, jak na początek, dość sporo. Ponieważ Pogoń w zasadzie umie grać, a własne środowisko będzie dostateczną podnietą do wykrzesania ze siebie walorów bojowych, spodziewać się należy, że przerwie ona chwilowo pasmo powodzeń benjaminka, tembardziej, że właśnie Dąb stanowi bezpośrednią przeszkodę w podejściu ku górze.

**KRAKOWSKIE WESELE**

Najciekawszy mecz rozegra się bezsprzecznie w Krakowie. W braku Cracovii mecz Garbarni z Wisłą stanowić będzie w roku bieżącym punkt kulminacyjny lokalnego sezonu. Pierwiastki emocjonalne będą tym razem tem większe, że zwycięstwo przynieść może Garbarni awans z równoczesnem zdystansowaniem rywala. Po ostatniej katastrofalnej klęsce z Wartą szanse Wisły są dość niewyraźne. Garbarnia gra może stylowo gorzej, jednak legitymuje się ona poważnemi atutami bojowemi, które w spotkaniach ligowych popłacają zwykle lepiej, niż precyzyjna technika i przemyślne zagrania. Nie zdziwilibyśmy się zatem wcale, gdyby w niedzielę zameldowano nam, że Wisła znów utraciła jeden czy nawet dwa punkty.

Nie da się to naturalnie tak łatwo uskutecznić. Do walki z lokalnym przeciwnikiem ruszy bowiem Wisła napewno z bardzo wielką ambicją, a ponieważ w takich wypadkach niemałą rolę odgrywają różne poboczne akcesorja, więc też szanse „czerwonych" trzeba ocenić narówni z szansami zespołu braci Pazurków.

**CIĘŻKA PIELGRZYMKA**

Niewesoły los czeka Legję w Poznaniu. Wycieczki do grodu Przemysława nigdy nie należały do specjalnych przyjemności, a cóż dopiero dzisiaj, kiedy Warta upojona jest wspaniałym sukcesem krakowskim i ożywiona zapewne ambicją ugruntowania go na jeszcze silniejszych podstawach. Z tych względów widoki Legji, mimo poprawnej postawy w ostatnich spotkaniach, nie są zbyt różowe.

| | | 1 Ruch | 2 Wisła | 3 Warta | 4 Garbar | 5 Śląsk | 6 Dąb | Pogoń | 8 Legja | 9 Warsz | 10 ŁKS | punkty | bramki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Ruch | X | | | 2:2 | 1:2 | | 2:1 | 4:2 | 3:0 | | 7 | 12:7 |
| 2. | Wisła | | X | 1:4 | | 2:0 | 1:0 | 2:1 | | 1:1 | | 7 | 7:6 |
| 3. | Warta | | 4:1 | X | 2:1 | | 1:2 | | | 2:4 | 5:1 | 6 | 14:9 |
| 4. | Garbar. | 2:2 | | 1:2 | X | | 3:1 | | 1:1 | | 3:1 | 6 | 10:7 |
| 5. | Śląsk | 2:1 | 0:2 | | | X | | 3:2 | 1:1 | | 1:4 | 5 | 7:10 |
| 6 | Dąb | | 0:1 | 2:1 | 1:3 | | X | | 1:2 | 3:1 | | 4 | 7:8 |
| | Pogoń | 1:2 | 1:2 | | | 2:3 | | X | 2:1 | | 1:0 | 4 | 7:8 |
| 8. | Legja | 2:4 | | | 1:1 | 1:1 | 2:1 | 1:2 | X | | | 4 | 7:9 |
| 9 | Warszaw | 0:3 | 1:1 | 4:2 | | | 1:3 | | | X | 1:1 | 4 | 7:10 |
| 10. | Ł. K. S. | | | 1:5 | 1:3 | 4:1 | | 0:1 | | 1:1 | X | 3 | 7:11 |

# Do boju ruszają

**W niedzielę przeciw Legji w Poznaniu** drużyna Warty wystąpi w tym samym składzie co w Krakowie. Grać będą: Fontowicz, Ofierzyński, Pawlak, Dębiński, Danielak, Sobkowiak, Słomiak, Nawrat, Scherfke, Kryszkiewicz, Szwarc.

**Ruch wystąpi** w meczu z Ł.K.S-em z graczami: Tatuś, Giemza, Rurański, Panhirsz, Badura, Zorzycki, Urban, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

**Śląsk przeciwstawi Warszawiance** na stępujący skład: Mrozek, Seifert Kowaliński, Bryła II, Hanusik, Waluś, Gieroń, Kamiński, God, Cebula, Smoł. Fojcik jest kontuzjowany toteż musiano Smolę przesunąć na lewe skrzydło, a na prawe wstawić słabego Gieronia.

**Dąb wyjeżdża do Lwowa** w składzie: Pawłowski (Gabriel) Kolarz, Krawiec, Moczko, Dytko, Kessner, Kłoda, Sobierad, Koszecki, Herman. Możliwe jest, że Dytko zamieni pozycję z Szołdą, a Kłodę wyręczy Halama, który czeka na potwierdzenie zgłoszenia.

**Pogoń gra w niedzielę z Dębem** w normalnym składzie: Albański, Zróbek, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Niechcioł, Luchter, Matyas II, Zimmer, Borowski.

**ŁKS jedzie do Ruchu** w identycznym składzie, który grał w niedzielę przeciwko Garbarni. Drugim bramkarzem, który jedzie z drużyną, jest Cegliński.

**Garbarnia i Wisła szykują się do boju.** Wisła pała żądzą rehabilitacji po meczu z Wartą, Garbarnia chce utrzymać dobrą markę, wzmocnioną sukcesem łódzkim. W składach obu drużyn nie zanosi się na zmiany. Garbarnia skorzysta tylko znów z usług Polusa na lewem skrzydle, Wisła liczy na udział Kotlarczyka II, którego stan zdrowotny uległ poprawie. Cierpi on na dolegliwości żołądkowe i przebywa jeszcze w łóżku. Zanosi się jednak na to, że do niedzieli wyzdrowieje. Na lewym łączniku Wisły zostaje Zatorski.

**SĘDZIUJĄ**

Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył na mecze ligowe w dniu 17 maja następującą obsadę sędziowską: Warszawianka — Śląsk p. Seeman, Garbarnia — Wisła p. Kurzweil, Pogoń — Dąb p. Liberman, Warta — Legja p. Wardęszkiewicz, Ruch — ŁKS p. Arczyński.

# Z kim wystąpić przeciw Anglikom

Za tydzień już gościć będziemy w Warszawie piłkarzy angielskich. Przeciwnikiem ich będzie drużyna kombinowana, która stanowić ma trzon przyszłej naszej reprezentacji olimpijskiej. W związku z tem, mimo, że mecz organizuje oficjalnie Liga, kapitan Ligi p. A. Przeworski zrzekł się prawa dokonania doboru graczy na rzecz kapitana PZPN p. Kałuży.

Zestawienie drużyny reprezentacyjnej nie jest w tej chwili łatwe. Okazuje się bowiem, że na niektóre pozycje mamy nadmiar zawodników o niezłych kwalifikacjach.

I tak do ataku kompetują Scherfke, Wilimowski, Matyas, Wodarz, Piec, Łyko. W rachubę wchodziłby dalej Artur, którego należy jednak zostawić, Wisłe, a dalej God, a może Pazurek lub Pirych, Kryszkiewicz czy Peterek. Zgrubsza wyobrażamy sobie atak w zestawieniu od prawej strony: Piec, Matyas, Scherfke, Wilimowski, Łyko lub Wodarz.

Na prawą pomoc mamy jednego poważnego kandydata jest nim Kotlarczyk II, który grać będzie zarówno w Warszawie jak i w Krakowie. Również lewa strona niesprawia chwilowo kłopotu. Nie ma bowiem powodów zmieniać Dytkę, który dotychczas dobrze się spisywał. Gorzej jest z centrum. Na pozycję tę poważnym kandydatem jest nadal Wasiewicz, o ile forma jego nie ulegać będzie wahaniom. Pozatem pod uwagę należy wziąć Cebulaka, Wilczkiewicza, Danielaka i Badurę.

W obronie ujrzymy zapewne Martynę, mówi się o Szczepaniaku, a my ze swej strony zwracamy uwagę na Gałeckiego. Wśród bramkarzy nie widać chwilowo nowej rewelacji, to też Albański utrzyma się zapewne na swej pozycji.

# Warszawa gotuje się do walki z Niemcami

Mecz piłkarski Śląsk Niemiecki — Warszawa rozegrany zostanie ostatecznie 21 b. m. o godzinie 17. Zawody główne poprzedzi o godzinie 15 mecz juniorów Pragi i Warszawy.

Skład Warszawy na mecz z Niemcami ustalony został przez kapitana związkowego W. O. Z. P. N. p. Pichelskiego następująco: Rudnicki (rez. Jachimek) (Warszawianka), Martyna (Legja), Szczepaniak (Polonia), Sochan (Warszawianka), Cebulak, Przeździecki II (Legja), Pirych, Knioła (Warszawianka), Zbroja (Skoda), Łysakowski, Wypijewski (Legja), rez. Bułanow (Polonia), Smoczek (Warszawianka), Kula (Polonia), Jung (Orkan), Kubera (Legja). Odrowąż (Polonia).

Tego samego dnia drugi garnitur Warszawy, złożony z najlepszych A-klasowych graczy walczyć będzie w Radomiu z reprezentacją tego miasta.

Skład Warszawy na Radom będzie następujący: Kopeć (AZS) rez. Guttman (KPW Orzeł), Zieliński (AZS), Bazylczyk (PWATT), Seichter (Polonia), Polak, Napiórkowski, Skwarczewski, Baryła (Skoda), Izydorczak (A. Z. S.), Marjan, Rusinek (Skoda), rez.: Wróbel (PWATT). Kierownictwo drużyny warszawskiej do Radomia spoczywać będzie w rękach pp. Zygm. Wiśniewskiego i Mikołaja Pichelskiego.

*Rozgrywki finałowe* mistrzostw piłkarskich kl. A Warszawy, które wyłonić mają reprezentanta Warszawy do rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Polski rozpoczną się 24 b. m.

**ŁZOPN daje szkołę sędziom piłkarskim** dawnego OKS-u i zbiorowe ich zgłoszenie do WSS-u odrzucił. Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu ŁZOPN-u, które pismo podpisane przez 31 sędziów b. OKS-u. Postanowiono udzielić odpowiedzi odmownej co do zbiorowego przyjęcia sędziów, ale zająć się indywidualnemi zgłoszeniami, o ile naturalnie wpłyną. Jak się dowiadujemy, sędziowie dawnego OKS-u wobec odmowy zbiorowego ich przyjęcia zwrócili się do PZPN-u o interwencję.

# Donoszą z różnych stron

TAKICH „GRÓŻB" JAK NAJWIĘCEJ

Do Krakowa pojechała „Warta" z silną wolą zwycięstwa. Ostatnie wysokie zwycięstwo nad ŁKS w Poznaniu wzmocniło samopoczucie drużyny, reszty dokonała zdaje się obecność kapitana sportowego PZN p. Kałuży. Już przed wyjazdem Scherfke się „odgrażał", że udowodni p. Kałuży swe prawo do grania w reprezentacji Polski i przyznać trzeba, że to się środkowemu napastnikowi w zupełności udało.

**Wilimowskiego spotkała ostatnio przykrość.** Ucieszony dobrą grą na meczu z Legją, piłkarz Ruchu rozpoczął trenować na... boisku Kolejowego P. W. w Katowicach, gdzie przedwczoraj z szatni skradziono mu portfel z dowodami. Na szczęście Wilimowski nie miał przy sobie pieniędzy (hr)

**Przyjazd reprezentacji piłkarskiej Brukseli** do Poznania nie dojdzie do skutku. Belgowie zażądali za 4 mecze 9.000 zł., a po targach zeszli do 8.500 zł. P. O. Z. P. N. zaproponował Krakowowi i Śląskowi dwa mecze z Brukselą, ale spotkał się z odmowa z powodu braku wolnych terminów. Łódź, Warszawa, Pomorze wogóle na Belgów nie reflektowały. Wobec tego POZPN zrezygnował z przyjazdu Brukseli, o czem powiadomiono już Belgów.

**MEMENTO DLA ŁODZI**

Ostatnie miejsce w tabeli ligowej, to przykre memento dla jedynego klubu reprezentacyjnego Łodzi. Gdy w niedzielę wieczór Garbarnia beztrosko bawiła się „pod Bachusem" i oblewała szczęśliwe zwycięstwo, w szeregach ŁKS-iaków nastrój był minorowy. Po raz pierwszy zatrwożyły się serca czerwonych o losy jedynego klubu siedemsettysięcznego miasta w lidze piłkarskiej. Kierownictwo sekcji panuje nad sytuacją spokojem i wiarą, że pech, który towarzyszył drużynie w ostatnich dwu meczach, z Wartą i Garbarnią odwróci się od czerwonych. Kierownictwo jest zdania, że przy tak wyrównanym poziomie jaki reprezentują w obecnym sezonie kluby ligowe, ten, który ma tylko nieco więcej szczęścia, musi wygrać. Życzeniem kierownictwa jest, by ŁKS grał resztę swoich meczy, nie gorzej, niż w Poznaniu przeciwko Warcie, skąd wrócił ze sromotną porażką 1:5, tak wielki był pech łodzian. Mecz z Garbarnią, grany już dużo gorzej, a jednak ŁKS bliski był wygrania go.

**Krucho z biletami na mecz Chelsea w Krakowie.** Pierwsze afisze o przedsprzedaży biletów na mecz Chelsea — Wisła wywołały run na bilety. Równocześnie z prowincji napływają b. liczne zgłoszenia. Katowice zażądały 1.500 trybun. Wobec takiej sytuacji otrzymanie biletu na trybunę jest połączone z trudnościami. Wisła buduje dwie trybuny za bramkami oraz ustawia krzesła na bieżni. Zanosi się na to, że w dniu meczu kasy będą zamknięte.

**ŚLĄSK — KRAKÓW**

Międzyokręgowy mecz piłkarski Śląsk — Kraków, odbędzie się 21 maja b. r. na stadjonie wojewody Grażyńskiego w Wielkich Hajdukach. Trzon reprezentacji śląskiej oparty na Ruchu przedstawia się następująco: Tatuś (Ruch), Michalski (Naprzód), Rurański (Ruch), Piec II (Naprzód), Badura (Ruch), Dytko (Dąb), Piec I (Naprzód), God (Śląsk), Peterek, Wilimowski, Wodarz (wszyscy Ruch). Na rezerwowych wyznaczono Giemzę (Ruch), Walusia (Śląsk), Stefana (Naprzód) i Mrogalę (Amatorski).

**Cracovia jedzie na turniej do Lwowa.** Na Zielone Święta białoczerwoni wybierają się do Lwowa, gdzie mają wziąć udział w turnieju z udziałem Admiry, Pogoni oraz drużyny węgierskiej.

# Rewja zagranicznych piłkarzy

Trzeba przyznać, że międzynarodowy program naszych piłkarzy w bieżącym sezonie znacznie się ożywił. W maju jeszcze zawita do Polski szereg pierwszorzędnych zagranicznych zespołów, które przyczynią się zapewne do podniesienia zainteresowania spotkaniami piłkarskiemi.

Cała sportowa Polska stoi przedewszystkiem pod wrażeniem gościny Anglików. Przyjazd Chelsei do Warszawy i Krakowa emocjonuje szerokie rzesze zwolenników piłkarskich i nie ulega wątpliwości, że zarówno stadjon warszawski, jak i boisko Wisły wypełni się 23 wzgl. 24 b. m. po same brzegi.

Nie zdołamy jeszcze przetrawić wrażeń angielskich, a już trzeba będzie przygotować się na nowe emocje.

Mistrz Austrji, najmiłościwiej panująca Admira, składa swój bilet wizytowy we Lwowie, gdzie Pogoń pokusi się o wzięcie rewanżu za dwucyfrową porażkę w Wiedniu. Pogoń grać będzie z Admirą 31 b. m. i 1 czerwca, poczem Wiedeńczycy jadą wprost do Warszawy, gdzie natkną się na reprezentację Polski. Z Warszawy droga poprowadzi skolei na jeden mecz do Łodzi (5 czerwca), gdzie uprzednio (31.V i 1.VI) gościć będzie węgierski Booskai.

Warszawa zdecydowana jest tym razem nie spać! Wedle zapowiedzi, które oby się spełniły, przyjechać ma na Zielone Świątki do Legji i Warszawianki berlińska Minerwa. Szczerze mówiąc, nie jesteśmy zachwyceni wyborem. Nie rozumiemy dlaczego Lwów czy Łódź stać na pierwszorzędnych środkowo-europejskich przeciwników, a w Warszawie musimy się zadowalać zespołami, od których doprawdy niewiele można się nauczyć.

Pozatem na widoku są jeszcze spotkania reprezentacyj miastowych. I tak Kraków wybiera się 31 b. m. definitywnie do Budapesztu, gdzie zmierzy się z reprezentacją amatorską i zdaje się z reprezentacją miasta Györ.

21 czerwca grać będzie Kraków z reprezentacją Belgradu w Krakowie, a w dwa dni później przeciwnikiem Jugosłowian będą — łodzianie.

Śmigły z Wilna uzyskał zezwolenie na wyjazd o Rygi na 21 i 22 maja, a Garbarnia stara się o placet na wyjazd do Holandji z końcem czerwca, przyczem PZPN ma objekcje przeciw rozegraniu w ciągu 9 dni 6 meczów.

**Mausner, środkowy napastnik wiedeńskiego Hakoahu,** bawi od tygodnia w Łodzi i trenuje z drużyną ŁKS-u. Mausner ma w Łodzi narzeczoną, którą nota bene poznał podczas ostatniego pobytu Hakoahu w Polsce i w chwilach wolnych przebywa w Łodzi. W sobotę, Mausner jedzie do Bratislavy, gdzie Hakoah gra w niedzielę, poczem znów na tydzień wróci do Łodzi i w chwilach wolnych trenować będzie z ŁKS-em.

# Liga rozsyła wici

Ligę czeka 23 i 24 b. m. ciężkie zadanie. Walczy ona w dwu tych dniach na trzech frontach. W Warszawie z z Chelseą, w Łucku, „jako team" A z Wołyniem o puhar Polski, a w Wilnie jako team B z Wilnem, również w pierwszej rundzie puharowej.

Kapitan Ligi p. Przeworski zdecydował się podzielić swą armję na dwie grupy: Południową i Północną. Na podbój Wołynia wyruszą więc pułki Pogoni, Garbarni i Ruchu, a Wilno atakować będzie Warta, Warszawianka Legja i ŁKS. Wobec tego, że regulamin puharu przewiduje, iż w dalszych rundach nie wolno będzie przerzucać graczy klubów ligowych z jednego zespołu reprezentacyjnego do drugiego, podział ten utrzyma się aż do końca, z tem jednak, że grupa Południowa ma jeszcze w odwodzie Wisłę, którą ze względu na mecz z Chelseą zwolniono z obowiązku „dostarczenia żołnierza".

Kapitan Ligi zdecydował się pozatem na przeprowadzenie dobrowolnego zaciągu i w tym celu rozesłał do klubów wici, by wysłały w pole tylko tych graczy, którzy sami zadeklarują chęć i ochotę.

*Terminarz ligowy* będzie jeszcze zmieniony, gdyż wobec meczów Kraków — Belgrad 21.5. i Poznań — Bruksela 5.7. mecze, w których grają Wisła, Garbarnia i Warta będą musiały być przełożone. Chodzi tu mecz Ruch — Wisła i Garbarnia — Warszawianka z 21 czerwca i Śląsk — Warta z 5 lipca. Wydział gier Ligi zaproponował klubom wybranie jednego terminu, biorąc pod uwagę 11, 28 lub 29 czerwca.

**P. Z. P. N-owi POD ROZWAGĘ**

Łódzki Klub Sportowy zaangażował na 31 b. m. i 1 czerwca doskonałą węgierską drużynę, znany zresztą dobrze w Polsce Bocskai. Jak nam wiadomo, Węgrzy chętnie rozegraliby w Polsce jeszcze kilka dalszych spotkań. Ponieważ w dniu 4 czerwca ma się odbyć w Warszawie mecz sparringowy Admiry z reprezentacją Polski, pozwalamy sobie zaproponować PZPN-owi, by w dniu tym zorganizował jeszcze jeden mecz treningowy i wystawił przeciw Bocskaiowi drugi garnitur reprezentacyjny ewentualnie team, złożony wyłącznie z młodszych graczy. Mecz taki musiałby się odbyć naturalnie w jednem z miast prowincjonalnych, a zaaranżowanie go umożliwiłoby dokonanie w jednym dniu **przeglądu conajmniej 22 graczy**

# Ciężka kontuzja Michalskiego

Jak już donieśliśmy, znany obrońca T. S. Naprzód Lipiny Michalski, uległ ciężkiej kontuzji kolana, na meczu o mistrzostwo ligi śląskiej, „06" Katowice — Załęże — Naprzód. Michalski poddał się opiece d-ra Urtla w szpitalu w Piaśnikach, gdzie stwierdzono pęknięcie siatki prawego kolana. Leczenie będzie przewlekłe i niewiadomo wogóle, czy internacjonał śląski uzyska pełną władzę w kolanie. Bek Naprzodu uległ wypadkowi, grając na prawem skrzydle, przyczem Piec I, zagrał na środku ataku.

Winę w wypadku Michalskiego ponosi w znacznej mierze arbiter zawodów, p. Notman z Brzezinki, który dopuścił do ostrej gry. Przegrana z outsiderem (Naprzód przegrał zawody 1:2) i utrata najlepszego gracza przekreśla szanse Naprzodu na uzyskanie tytułu mistrza Śląska. Lipiniacy wystąpią też w najbliższych meczach ligowych w zmienionym składzie, nie tracąc mimo tego nadziei. W meczu z KS. Chorzów IIS, w nadchodzącą niedzielę, Lipiniacy wystawią następujący skład: Wysocki, Musioł—Stefan, Sitek — Piec II — Kalus, Piec I — Ksiożek — Matysek — Stanowski i Szablicki.

**ZA TAKIEGO „BYKA" NALEŻY SIĘ KOZA**

Na meczu Łobzowianka — Z. F. G. w Krakowie doszło do niebywałej awantury. W momencie gdy Z. F. G. prowadził 7:1 gracz Łobzowianki Grabowski napadł na sędziego pana Censora. Spoczątku kopnął go w nogę, a następnie t. zw. „bykiem", t. j. uderzeniem głowy w twarz powalił arbitra na ziemię. W efekcie sędzia zemdlał i stracił przytomność. Mecz został przerwany.

Spodziewamy się, że sprawą zainteresują się nietylko władze sportowe, ale że poszkodowany sędzia skieruje ją na drogę sądową. Na tego pokroju osobnika jest tylko jedna rada: areszt! Przyp. Red.).

**KOPANINA W CZĘSTOCHOWIE**

**Orlę — SMP 2:0. Do licznych kontuzji ubiegłej niedzieli spotkań A-klasowych, doszła jeszcze jedna, tym razem dość poważna. Na meczu o mistrz. kl. B. złamał nogę obrońca SMP., którego w dość poważnym stanie przewieziono do szpitala. Mecz przerwany został w 10-tej min. przy stanie 2:0, spowodu scysji sędziego z graczami SMP. Pozatem w meczach o mistrz. rezerwy kl. A padły następujące wyniki: Brygada — Victoria 8:0 (5:0), Częstochówka — Turyści 3:1 (2:1). W meczu juniorów Skra pokonała Victorję 6:0.**

**Trener Otto w Krakowie.** Od poniedziałku przebywa w Krakowie trener PZPN p. Otto. Dwa razy w tygodniu interesuje on się graczami ligowymi, resztę czasu poświęca 42 graczom klas niższych.

*Listy kalifornijskie*

# Na farmie u Jeffriesa

**Los Angeles, w kwietniu.**

— Co tu jest ciekawego?

Jestem w Hollywood, piszę reportaże filmowe. Rozmawiam z gwiazdami filmowemi o filmie. Ale przecież albo jest się dziennikarzem sportowym, albo nim się nie jest! A jeżeli jest się, to wypada interesować się sportem, nawet wówczas, kiedy przyjechało się w sprawach filmowych.

Siedzę więc u szefa działu sportowego „Los Angeles Times", u p. Bill Henri i pytam:

— Co jest u was ciekawego?

— A możeby pan wpadł do starego Jeffriesa?

Pojechałem następnego rana. Wynająłem małego Forda i wkrótce ostatnie wille Hollywoodu zostały za mną. Jechaliśmy wśród łagodnych wzgórz. W powietrzu unosiła się woń kwiatu pomarańczy. Niebo posiadało kolor kalifornijskiego błękitu. Była dziesiąta, ale już upał.

Po pół godzinie wylądowałem w miasteczku Burbank. Oczywiście, wszyscy wiedzieli, gdzie stoi stodoła starego Jeffriesa. Ale ponieważ każdy wiedział, więc nikt nie mógł nam wytłumaczyć.

Wreszcie doszukałem się. Jednopiętrowy domek mieszkalny przy bocznej ulicy. Wielkie podwórze. Z drugiej strony placu stodoła i nad tą stodołą olbrzymie szyldy: „Boxing" i „Jeffries Barn".

Nigdzie niema człowieka. Widać wyraźnie, że tu kiedyś była ferma. Ale najwidoczniej od wielu, wielu lat nikt tu nie myśli o uprawie roli. Żeby to dojrzeć, nie potrzeba być żadnym specem.

Zatrzymuję wóz. Nikogo niema. Nagle otwierają się drzwi domu. Wolnym krokiem podchodzi do auta krępy, rosły mężczyzna w kapeluszu z szerokiem rondem. Idę naprzeciw niego.

— Jestem James Jeffries — mówi gospodarz, stojąc przedemną.

Tak, to on.

**BOKS NA ODLUDNEJ FERMIE**

Ma 60 lat, ale na nie nie wygląda. Musi być niewiarygodnie silny. Ani grama tłuszczu! Spalona na bronz twarz wskazuje, że dużo czasu spędza na świeżem powietrzu. Włosy bialutkie jak śnieg, ale gęste i obfite, jak u młodego człowieka.



*W TAKIEJ STODOLE odbywają się co czwartek walki pokazowe wychowanków exmistrza świata Jeffriesa.*

Spłaszczony nos zdradza przeszłość bokserską.

Więc to jest wielki James Jeffries, mistrz świata wszystkich kategoryj, który wycofał się, niepokonany z ringu, aby w kilka lat potem, jako starzejący się człowiek, wystąpić raz jeszcze przeciwko czarnemu Jack Johnsonowi i zostać na miazgę rozbitym...

— Co pana sprowadza? Przecież boks będzie tu dopiero pojutrze?.

Nie rozumiem ani słowa.

Jeffries pokazuje na olbrzymi napis. Boks jest tu co tydzień. Ale nie w niedziele, tylko we wtorki Gdzie? Ależ tutaj... W tej stodole!...

Przyjechałem, aby uzyskać wywiad od byłego mistrza świata. Stoję przed pięściarskim menażerem.

— Nie, tak źle jeszcze nie jest! — Jeffries się śmieje. — Ja nie jestem żadnym promotorem. Robię to właściwie dla własnej przyjemności. I dla sportu. No, i dla moich chłopców...

Jeffries miał tutaj swoją fermę. Mniej więcej od 1925 roku. Wtedy sprzedał większą część swojej posiadłości.

— Kiedy przybyłem do Los Angeles, wtedy jeszcze opłacało się mieć mająteczek. Można było zrobić pieniądze na owcach... Dziś — zupełnie co innego. Całe szczęście, że wcześniej wykaraskałem się z tego. Sprzedałem większa cześć swojej ziemi i trzody w 1926 roku. Udało mi się jeszcze dostać przyzwoitą cenę. Dziś nie dostałbym nic...

A potem?

**SZKOŁA MISTRZA**

Potem zaczął odpoczynek. Ale nie mógł wytrzymać. Musiał coś robić i dlatego zdecydował się przed kilku laty trenować paru młodych pięściarzy.

— Wie pan, takich chłopaczków, którzy dopiero zaczynają... szesnastolatki, osiemnastolatki, boys, którzy jeszcze nie są zepsuci, których nie nauczono żadnych błędów, którzy nie mają żadnych pretensyi...

Otwiera wrota stodoły. Wewnątrz panuje półmrok. Stodoła wygląda — jak każda stodoła. Ale pośrodku stoi ring bokserski i kilka rzędów krzeseł. Dwaj smarkacze trenują. Jeffries przygląda się chwilę, a potem znów zwraca się do mnie:

— We wtorki wieczorem pozwalam im się bić przed publicznością. Mam swoich stałych gości. Przeważnie branża filmowa z Hollywood. Trzysta miejsc zamówionych jest stale... oddawna, od czterech lat, żeby być ścisłym. Tylko raz jeden wieczór taki się nie odbył...

Wyprowadza mnie nazewnątrz, wskazuje ręką na mały drewniany budynek, znajdujący się o 300 mtr.

— Tam oni mieszkają... Czasami mam trzydziestu bokserów. Ja ich utrzymuję i trenuję.... Nie, nie biorę od nich pieniędzy. To robi mi frajdę. Rozumie pan?...

**DZISIEJSI PIĘŚCIARZE**

— Nie interesuje się pan wypadkami w boksie światowym?

— Nie.

Staje się nagle zimny, nieprzystępny, prawie wrogi. „Boks zeszedł na psy. Dlaczego? Pieniądze! Każdy chce jaknajszybciej zrobić pieniądze, każdy chce dorwać się do miodu. O prawdziwym rozwoju niema mowy. Bokserzy, menażerowie, trenerzy — nikt nie traktuje sprawy dostatecznie poważnie. Organizatorzy szukają ciężkiej wagi, ponieważ jedynie przy ich pomocy można zrobić wielki majątek. A ciężcy nie mają pojęcia o boksie... Niech pan przypomni sobie choćby Dempseya..."

Opowiada mi o Dempseyu ,jakby jeszcze dziś walczył.

— Mówi się, że Joe Louis coś potrafi. Wierzę w to. Dlaczego? Ponieważ słucha swoich trenerów! Inni... Baer naprzykład: nie słuchają opiekunów. A co oni potrafią. Nic! W moich czasach nie wydostałby się nigdy poza ringi prowincjonalne.

Oni wszyscy twierdzą, że nauczyli się cios odbierać. Niech mi pan pozwoli powiedzieć sobie jedno: nikt nie powinien ciosu odbierać! Boks nie jest poto, żeby nadstawiało się gębę do bicia. Ja nigdy nie brałem... Ale ja potrafiłem pracować. Kondycja? Ja byłem przecież zawsze w kondycji. Mogłem codziennie walczyć dziesięć rund. Na to nie potrzebowałem żadnego obozu treningowego ani przygotowania. Lato czy zima biegałem codziennie 14 mil. Grałem w piłkę ręczną... to przydaje się dla wyrobienia celności. Codziennie dwie i pół godziny przerabiałem gimnastykę. I uczyłem się. Dzisiaj tak zwani „championi" rozkładają swoich sparring - partnerów na deskach. Czego to ma dowodzić? Chyba tego, że partner ma stracha. I wobec tego panowie mistrzowie niczego się nie uczą.

**BOKSERZY TANDECIARZE.**

Starzec staje się bardzo ruchliwy. Skacze na wszystkie strony, wymachuje rękoma w powietrzu.

— Nie potrafią tego... nie potrafią tamtego... ani tego... nie umieją, nawet stać przyzwoicie w ringu!... Prawdziwa rozpacz!

Pluje ze wstrętem.

— Swingi? Co to za cios jest swing? Albo prawa... ciągle słyszę że ten czy tamten pięściarz ma doskonałą prawą. W moich czasach dobry bokser odważał się użyć swą prawą dopiero w decydującym momencie. Gdyby strzelił nią przedtem — leżałby k.o., bo przecież ten drugi też miał swoją prawą...

Zaczynamy mówić o owym nieszczęśliwym meczu w Reno.

— Nie, niczego nie żałuję... Chcieli zobaczyć jak wyglądam kiedy jestem pobity. Więc dobrze! Zostałem pokonany... Nic nie widziałem, musiałem przegrać. Powinienem był to przewidzieć. Ale cały świat namawiał mnie. Honor białej rasy wchodził w grę i rozmaite takie głupstwa... A w gruncie rzeczy chcieli zobaczyć, jak przegram przez nokaut... No i zobaczyli...

Protestuję.

— Nikt nie chciał pańskiej krzywdy mr. Jeffries.

— Tak? Niewiem... Ludzie są czasami tacy dziwni... Ustawiają sobie ideały, ale potem chcą widzieć te ideały podeptane. Tacy są....

C. R.



*26 LAT TEMU inaczej wyglądał ten farmer spod Los Angeles. Wówczas poniósł on pierwszą w swem życiu porażkę przez nokaut z rąk nowego mistrza świata czarnego Jack Johnsona.*




*KIOSK P. K. OL. W POZNANIU reklamujący na tamtejszych targach akcję zbiórkową na fundusz olimpijski.*

# Mecze bez fauli i przekleństw

## Turniej piłkarski szkół zachwyca poziomem

**Boisko stołecznej Polonji jest świadkiem niecodziennego widowiska. Co drugi dzień odbywają się tam mecze piłkarskie, ale jakże różne od tych, jakie przywykliśmy oglądać na naszych boiskach piłkarskich.**

**Pełno młodzieży w mundurkach i czapkach szkolnych, dużo swobody i wolności, wiele zdrowego entuzjazmu sportowego, niema krzyku ani hałasu, niema nawoływań ani brzydkich słów.**

**W takiej to atmosferze rozgrywa się międzyszkolny turniej piłkarski. Odbywa się już drugi tydzień i szybkiemi krokami zbliżamy się do finałowych spotkań.**

**NIE POMOGĄ SZTUCZNE BARJERY**

Turniej ma charakter eksperymentalny. Eksperyment udał się w zupełności! Wykazał, że żadnym sposobem nie da się sport piłkarski oddzielić od młodzieży, a zakaz uprawiania futbolu nie zdoła zmusić chłopców do wyrzeczenia się tego sportu.

Najlepszym tego dowodem jest stosunkowo wysoki poziom turnieju. W każdej niemal drużynie znajduje się conajmniej jeden gracz, którego nie powstydziłby się nawet A-klasowy klub. Niejedna z drużyn zrzeszonych życzyłaby sobie strzelców, jakich widzieliśmy np. w drużynie gimn. im. Poniatowskiego lub gimn. Rzemieślniczem.

Jakże wysoko mogłaby stać piłka nożna, gdyby sport ten nie znalazł się na indeksie świątych kół profesorskich? Obecny turniej był pod tym względem wysoce pouczający.

**PROSIMY ZA BOISKO...**

Turniej rozgrywany jest w czterech grupach. Trzy pozostają pod kierownictwem prof. Ciszewskiego, ostatniej przewodzi prof. Paruszewski. Oczywiście regulamin gry przystosowany jest do warunków młodzieży. Gra odbywa się 2x30 min., chłopcy grają nie w butach, ale pantoflach gimnastycznych, piłką znacznie lżejszą, niż normalna.

Nastrój sportowy, jaki marzy się nam w meczach ligowych. Za obrazę własnego kolegi grozi w pierwszym wypadku napomnienie, za drugie podobne przekroczenie grozi opuszczenie boiska na przeciąg 3 min. Jeszcze większą jest kara za obrazę przeciwnika czy foul. Przekroczenia przepisów gry rzadko się jednak zdarzają.

— Dotąd zaledwie pięć razy na dziesięć spotkań musiałem skorzystać z prawa usuwania gracza z boiska — mówi nam zaindagowany p. Ciszewski. — Chłopcy grają w takiej atmosferze sportowej, jakiej trudno się doszukać na meczach „prawdziwych". Nikt nie kopie, nie pcha, ot np. jak teraz...

**FAIR PLAY**

Rzeczywiście w starciu jeden z graczy wywrócił się, drugi nie zdążył pozbyć się jeszcze piłki, a już pośpieszył mu z pomocą i podniósł go.

— Przez cały czas nie zdarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek — ciągnie dalej p. Ciszewski. — Jeden tylko z graczy musiał przez dzień kurować nogę, gdyż w czasie biegu źle stanął. Reszta czuje się doskonale. Tu dopiero wyładowują swe temperamenty.

— Jestem z turnieju niezwykle zadowolony. Dać powinien dobre rezultaty. Już dziś, możnaby było zestawić drużynkę na dobrym poziomie klasy A, tak dobry jest poziom. Niejednego z tych chłopców życzyłby sobie zobaczyć w swym klubie kierownik sekcji.

**CYFRY I CYFERKI**

Rozegrano dotychczas następujące mecze: w grupie I-ej gimn. Mickiewicza — gimn. Kreczmara 3:0, gimn. Rzemieślnicze — gimn. im. Poniatowskiego 2:0, gimn. im. Poniatowskiego — gimn. im. Mickiewicza 5:1, gimn. Rzemieślnicze — gimn. Kreczmara 8:0.

W grupie drugiej gimn. VI Lisa-Kuli — Lic. Kozickiego 2:2, IV miejskie — Handlowe Szczepanowskiego 5:1, IV miejskie — VI Lisa-Kuli 1:6, Lic. Kozickiego — Hand. Szczepanowskiego 4:0.

W grupie trzeciej I miejskie — Zgrom. Kupców 3:5, III miejskie — Gim. Zgr. ks. Marjanów 2:1.

W grupie czwartej sensacją było zwycięstwo gimn. Chinuch nad Przyszłością 2:0.

W ciągu bieżąceog tygodnia zakończone zostaną wstępne boje, poczem odbędą się finały, do których wchodzą zwycięzcy poszczególnych grup.

# Wśród kandydatów do Ligi

**SYTUACJA W Ł.O.Z.P.N.**

Ł.T.S.G., jak wiadomo, jest już mistrzem, a Makabi grozi spadek do kl. B. Mówi o tem tabela:

| | | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|---|
| 1) | ŁTSG | 9 | 17 | 33:4 |
| 2) | Widzew | 9 | 13 | 21:13 |
| 3) | Burza | 9 | 13 | 20:14 |
| 4) | Union Touring | 9 | 12 | 20:10 |
| 5) | P. T. C. | 9 | 7 | 7:15 |
| 6) | Ł. K. S. I-b | 9 | 6 | 14:18 |
| 7) | S. K. S. | 9 | 6 | 15:17 |
| 8) | Wima | 8 | 5 | 14:17 |
| 9) | W. K. S. | 9 | 3 | 7:24 |
| 10) | Makabi | 8 | 2 | 6:28 |

Dużo ciekawiej wygląda sytuacja w łódzkiej B-klasie, gdzie faworyt do tytułu mistrzowskiego Hakoah, doznał w niedzielę kompromitującej porażki w meczu ze zgierskim Sokołem 0:5. Zjednoczone przez zwycięstwo nad Turem 2:1 zdobyło tytuł wiosennego mistrza Łodzi kl. B.

**WOŁYŃSKI O.Z.P.N.**

W zawodach o mistrz. kl. A, Hasmonea Równe pobiła W.K.S. Równe 3:1, Strzelec Janowa Dolina — Pogoń Równe 6:2, KKS Krzemice — Amatorzy Włodzimierz 3:0 w.o. spowodu nieprzybycia gości. Stan tabeli:

I grupa:

| | | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|---|
| 1) | P.K.S. Łuck | 4 | 8 | 20:3 |
| 2) | W.K.S. Łuck | 4 | 6 | 10:6 |
| 3) | Hasmonea Łuck | 3 | 2 | 7:11 |
| 4) | K.K.S. Krzemienice | 4 | 2 | 4:8 |
| 5) | Amatorzy Włodzimierz | 3 | 0 | 0:13 |

II grupa:

| | | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|---|
| 1) | Strzelec Janowa Dol. | 4 | 7 | 13:4 |
| 2) | Pogoń Równe | 4 | 6 | 11:8 |
| 3) | Hasmonea Równe | 4 | 4 | 6:5 |
| 4) | W. K. S. Równe | 4 | 3 | 4:6 |
| 5) | K. P. W. Zdołbunów | 4 | 0 | 3:14 |

**SKRA NA CZELE KIELECKIEGO O.Z.P.N.**

W chwili obecnej do tytułu mistrza pretenduje leader tabeli Skra oraz zeszłoroczny uczestnik walk o wejście do Ligi — Brygada.

| | | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|---|
| 1) | Skra | 8 | 13 | 23:7 |
| 2) | Częstochówka | 10 | 13 | 24:16 |
| 3) | Brygada | 8 | 12 | 20:5 |
| 4) | Warta | 10 | 9 | 26:27 |
| 5) | Victoria | 10 | 7 | 13:22 |
| 6) | Turyści | 9 | 5 | 23:32 |
| 7) | Myszków | 9 | 5 | 9:29 |

W tabeli nie uwzględniono meczu Skra — Turyści, przerwanego przy stanie 2:0 dla Skry, spowodu wtargnięcia publiczności na boisko.

**BIAŁOSTOCKI O.Z.P.N.**

Okręg Piłki Nożnej w Białymstoku składa się z trzech grup: I białostocka: Jagiellonja, Makabi, Hapoel, II grodzieńsko-suwalska — W.K.S. Grodno, Makabi Grodno, Makabi Suwałki, III łomżyńsko-grajewska — Legjon i Makabi Łomża i Warmja Grajewo.

**NA POMORZU ZACIĘTA WALKA**

W pomorskiej kl. A prowadzi nadal Gryf (Toruń), lecz tuż za nim idą: G.K.S. (Grudz.) i Goplanja (Inowr.), mając tę samą ilość punktów. Na szarym końcu tkwią: Polonia i Kabel, dwa kluby bydgoskie.

| | | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) | Gryf, Toruń | 11 | 14:9 |
| 2) | G.K.S., Grudz. | 10 | 16:10 |
| 3. | Goplanja, In. | 10 | 12:10 |
| 4. | Bałtyk, Gdyn. | 7 | 15:15 |
| 5. | T.K.S. Toruń | 6 | 11:9 |
| 6. | Unja, Tczew | 6 | 9:14 |
| 7. | Polonia, Byd. | 4 | 7:10 |
| 8. | Kabel, Byd. | 4 | 9:14 |

**C. K. S. NA CZELE ZAGŁĘBIA**

Uwzględniając 4 punkty, które C.K.S. odzyskał naskutek weryfikacji dwu spotkań jesiennej rundy na jego korzyść, tabela przedstawia się następująco:

| | | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|---|
| 1) | C. K. S. | 14 | 25 | 58:19 |
| 2) | Unja | 14 | 23 | 45:18 |
| 3) | Zagłębie | 14 | 22 | 43:19 |
| 4) | Zagłębianka | 14 | 16 | 33:21 |
| 5) | Sarmacja | 15 | 14 | 28:34 |
| 6) | Brynica | 15 | 13 | 26:30 |
| 7) | Płomień | 14 | 9 | 28:35 |
| 8) | Solay | 14 | 9 | 24:35 |
| 9) | Hakoah | 14 | 4 | 20:54 |

# Rozmaitości

**POZNAŃ UPOJONY SUKCESAMI.**

Sportowców poznańskich rozpierała w niedziele wieczorem duma zwycięzców: z Genewy nadeszły wiadomości o wspaniałem zwycięstwie poznańskich koszykarzy w turnieju dwunastu miast, z Krakowa — wieść o sensacyjnem zwycięstwie Warty, która pierwsza w bieżącym sezonie odebrała Wiśle oba punkty i to na jej własnem boisku.

Doniesieniom z Krakowa nie chciano dać w pierwszej chwili wiary, a telefony w miejscowych redakcjach urywały się poprostu od dzwonienia, nawet po ogłoszeniu wyniku. „Niewierni Tomasze" chcieli osobiście sprawdzić w redakcjach, czy ich nie „zbujano".

**GEN. SOSNKOWSKI I PUŁK. KILIŃSKI NA CZELE K. S. POLONIA**

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie najstarszego ogólno-sportowego klubu warszawskiego K. S. Polonia.

Nowy zarząd klubu wybrano w składzie następującym: prezes gen. Kazimierz Sosnkowski, zastępca prezesa płk. Kiliński, wiceprezesi: ppłk. Loth, p. Frenkel i p. Raszke, sekretarze: inż. Merliński i kpt. Jawicz, skarbnik Heins. Członkowie zarządu pp.: Machowicz, Zawadzki, Kościński, Szmidt, Ałaszewski.

**Płk. Dr. Rosenhaub prezesem Makkabi.** Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Makkabi krakowskiej. Prezesem klubu wybrany został płk. dr. Edmund Rosenhaub, wiceprezesami dr. Kleinhändler, dr. Hornung, dr. Mazur, sekretarzem mgr. Pinkesfeld.

**ZW. DZIENNIKARZY SPORT. POROZUMIEWA SIĘ Z P.U.W.F.**

Po wspólnem porozumieniu ustalono, że Zarz. Zw. Dz. Sport. R. P. deleguje do utrzymania stałego kontaktu z P. U. W. F. swego wiceprezesa, inż. J. Grabowskiego.

Ustalono także, w porozumieniu z P. U. W. F. i z P. Z. Zw. Sp. wzór legitymacji, która będzie upoważniała zrzeszonych dziennikarzy sportowych do wstępu na wszystkie imprezy sportowe, bez żadnych dodatkowych biletów bezpłatnych.



*KANDYDACI NA MISTRZÓW OKR. KIELCE*
*K. S. Brygada (Częstochowa), zeszłoroczny uczestnik walk o wejście do Ligi: Krzyk, Głowacki, Głogowski, Heine II, Czarnecki, Barański i Polak. (Klęczą): Kieszczyński, Heine III, Hadzik, Lach.*



*TO SIĘ NAZYWA MIEĆ TEMPERAMENT*
*Moment z meczu R. K. S. — Resovia 5:2 we Lwowie. Obrońca gospodarzy Oleksiewicz szarżowany bezceremonjalnie przez napastnika rzeszowskiego.*



*RĘKĄ NIE WOLNO SIĘ PODPIERAĆ*
*Moment z meczu szkolnego w Warszawie: gimn. Poniatowskiego — gimn. Mickiewicza.*

# „...Jesteście godnymi rywalami Ameryki"

## Rozmowa z prezesem międzynarodowego związku piłki koszykowej

**Genewa, 12. V. 1936**

Po wielkiej batalji koszykarzy sześciu państw w Genewie, zakończonej świetnym i nieoczekiwanym przez Europę triumfem Polaków, udajemy się do prezesa Szwajcarskiej Ligi basketbalowej p. Bouffard, który równocześnie jest prezesem Związku Międzynarodowego — o kilka słów wyjaśnień i opinji.

— Turniej miał być pierwszą eliminacją przedolimpijską i umożliwić uczestnikom zorjentowanie się, czy mają jakieś szanse na igrzyska. Drugim powodem było urządzenie czegoś widowiskowego, aby zachęcić publiczność szwajcarską do żywszego interesowania się sportem.

Ilość dwudziestu spotkań, rozegranych podczas metingu, dała nadmiar emocji publiczności. Mecze takie, jak Paryż — Poznań i Poznań — Genewa, potrafiły całą widownię doprowadzić do „białej gorączki". Była to gra naprawdę męska, pełna dynamiki i emocji — a tego przecież widowni w XX wieku ciągłej walki — potrzeba.

— A jak pan prezes ocenia poziom?

— Wartość poszczególnych drużyn jest o klasę lepsza niż tych, które w roku ubiegłym brały udział w mistrz. Europy Zdaniem moim zwycięsca turnieju, stanie na Olimpjadzie jako równy drużynom amerykańskim. Wogóle uczestników metingu można podzielić na trzy grupy: 1) Poznań, 2) Genewa, Paryż, Barcelona, Miluza, 3) reszta drużyn. Zaznaczam jednak odrazu, że przeskok z jednej grupy do drugiej jest mały.

— Więc nasi chłopcy podobali się...

— Szkoda wogóle o tem mówić! Jest to zespół jedyny w Europie, predestynowany do pokonania drużyn zamorskich. Jako znawca koszykówki, potrafię to ocenić! Technika, szybkość, energja, zapał do gry odwagą jest tem, co musi wreszcie Polakom dać zwycięstwo. Kapitalny szyfting, którym graliście przez cały czas trwania turnieju, jest w najlepszem wykonaniu, nawet Amerykanie lepiej tego nie potrafią.

A teraz posłuchajmy, co myśli o turnieju kier. zespołu poznańskiego p. Mgr. Sadlik.

— Wrażenie wywozimy z Genewy najlepsze, jedynie muszę napiętnować postępowanie organizatorów, którzy zespół nasz traktowali jak... abisyńczyków. Wyglądało tak, jakby zależało im na usunięciu Polaków z turnieju. Ignoracja gospodarzy objawiła się pozatem w zapowiadaniu przez radjo drużyny „Poznań de Varsovie"!... Natomiast chcę specjalnie podziękować p. Panclant, który serdecznie się nami opiekował przez cały czas pobytu w Genewie.

**TRENER KŁYSZEJKO MA GŁOS**

Cel wyprawy koszykarzy w zupełności osiągnięty. Poznaliśmy nowe systemy gry, które będą nam bardzo pomocne w czasie trwania obozu przedolimpijskiego i w ustaleniu programu przedolimpijskiego. Błędy i wady każdego z graczy będzie można na obozie zupełnie wyplenić.

Drużyna zdała celująco egzamin dojrzałości olimpijskiej. Wygranie turnieju bardzo poważnego, na terenie obcym, jest dużym sukcesem.

Szkoda natomiast wielka, że w turnieju nie brały udział drużyny Warszawy i Krakowa, bo dopiero wtenczas można byłoby zrobić przegląd wszystkich polskich graczy.

**Zet-Ka.**

# Kolarze, na start!

## 24-go maja wyścig Expressu Porannego

**Wyścig „Expressu Porannego"** na dystansie 105 km. odbedzie sie poraz 13-ty w niedziele 24 maja. W roku bieżacym wyścig ten zaliczony został do cyklu eliminacyj przedolimpijskich.

Zapisy do wyścigu przyjmuje WTC (Warszawa, ul. Oboźna. Dynasy).

**Po treningu przedolimpijskiego kolarzy** w biegu drużynowym 4.000 mtr. komisja sportowa Związku Kolarskiego wyznaczyła następujących 11 zawodników warszawskich: Włodarczyk, Łączyński, Frączkowski, Stahl, Fajge, Bryszke, Popończyk, Michalak, Targoński, Olecki, Starzyński (rez. Kieliszek). Z zawodników tych część odpadnie, nie wytrzymując eliminacyj, bądź też przeniesie się na szosę (Michalak, Starzyński).

**Do Szamoty** wysłał Zw. Kolarski list z zapytaniem czy nie reflektowałby w czerwcu na przyjazd do Polski i objęcie stanowiska trenera olimpijskiego. W razie przychylnej odpowiedzi i możliwych do zaakcentowania warunków, Szamota objąłby opiekę nad torowcami, a Wisznicki szosowców i przygotowanie ogólne.

**Obóz kolarski** przed Olimpjadą odbędzie się w lipcu i potrwa prawdopodobnie 3 tygodnie.

**Tandem** przygotować chce Warszawa do wyjazdu na Olimpjadę. W rachubę wchodzą następujące pary: Pusz — Łączyński, Frączkowski — Popończyk, Stahl — Fajge, Kieliszek — Zieliński.

**Bieg Dookoła Polski** dojdzie prawdopodobnie do skutku dzięki ofiarności właściciela fabryki „Centra" p. Tomaszewskiego. W tym roku wyścig obejmować ma 11 etapów, przechodzić będzie przez mniejsze miasta i trwać ma 14 dni.

**W Drużynie Narodowej Szosowców** nastąpią znaczne przesunięcia po wyścigu śląskim. Liczyć się należy z wyeliminowaniem Galeji, Dudy czy nawet Rurańskiego, z drugiej strony spodziewać się można awansu młodego Cyrana, czy nawet zapowiadającego się na rewelacje sezonu Matczaka. Związek Kolarski powinien jednak przyjąć za zasadę, by awans następował nie naskutek uzyskania papierowego wyniku, ale po obserwacji wyścigu przez kapitana szosowego.

**Wyścig Berlin — Warszawa** odbędzie sie ostatecznie w dniach 15 do 20 września. P. Z. T. K. zaproponował zniesienie dnia odpoczynku w Szczecinie, a związek niemiecki odpowiedział wnioskiem jeszcze dalej idącym i zaprojektował zniesienie obu przerw, tak że cały wyścig sześć etapów przeprowadzony zostanie w sześć dni. PZTK wyraził już zgodę na takie rozwiązanie trudności terminowych.

**Rewizja sprawy Kiełbasy** nastąpi na najbliższem posiedzeniu zarządu P. Z. T. K. Spodziewać się należy złagodzenia dyskwalifikacji, w każdym bądź razie los tego zawodnika będzie znany już w przyszłym tygodniu.

*

Kolarstwo łódzkie jest w przededniu wielkiego sezonu. Celem wyłonienia reprezentacyjnej czwórki torowców, któraby w szeregu eliminacyj spotkała się z czwórką stołeczną, Zarząd ŁOZK wyznaczył następujących kolarzy do obowiązkowego treningu na torze helenowskim: Einbrodt, Hofsznajder, Beck (ŁKS) Kołodziejczyk, Jaskólski, Kacprzak, Raab, Szyc, Leśkiewicz, Wójcik, Paul (Wima), Świątkowski, Trepper, Walz, Tyszler (Zjednoczone), Kolski (Makkabi), Szmidt, Kołodziejski (ŁTK).

Niebawem przystępuje ŁOZK do przeprowadzenia prób bicia rekordów okręgowych na torze i szosie. Aby zdopingować zawodników do pracy nad sobą, zadeklarowano wartościowe nagrody. Najbliższa impreza kolarska o charakterze międzynarodowym i programie długodystansowym odbędzie się w oba dni Zielonych świątek. ŁOZK oczekuje na odpowiedzi od Elegarda, Carapezziego i Tadewalda, dyrektorów torów w Kopenhadze, Medjolanie i Wrocławiu, co do obsady na święta i cały sezon.

PZTK zamierza na torach Warszawy i Łodzi przeprowadzić w r.b. imprezy o charakterze międzynarodowym: polsko - duńskim, polsko - włoskim i polsko - niemieckim.

Kolski, utalentowany kolarz łódzkiej Makabi, który jako pierwszy pozawarszawski kolarz ukończył niedzielny wyścig dookoła Śląska na miejscu 11-tem, startować będzie w drugim wyścigu kwalifikacyjnym Drużyny Narodowej o puhar „Expressu Porannego" w dniu 24 b.m. w Warszawie. W wyścigu tym pojadą wszyscy czołowi łodzianie, m. in. Szyc z Wimy, który znajduje się w doskonałej formie.

# Lublin i Radom

LUBLIN mistrz. kl. A. Unja — W. K. S. Dęblin 3:2. Decydująca o zwycięstwie bramka padła w ostatniej minucie gry. Dęblin mimo przegranej zaprezentował się jako czołowy pretendent do tytułu mistrza. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Szyszkowski, Olejarz i Sławiński, dla pokonanych Modrzeń i Lepkich. Sędziował p. Pietrusiak z Chełma.

Zawody towarzyskie Wieniawa — Hakoah 4:1.

**AKERMAN W LUBLINIE**

Boks. Unja — L. W. S. 8:8. Debiutujący w barwach Unji mistrza Lwowa Akerman zwyciężył przez k. o. w drugiem starciu Maciejewskiego (L. W. S.).

W. S. S. Lub. O. Z. P. N. został powołany do życia. Przewodniczącym został dotychczasowy prezes Lub. O. K. S. p. W. Grabowski, sekretarzem p. Regenbogen ref. obsady p. Moniak.

**OBUDZENIE LEKKOATLETÓW**

W zawodach lekkoatl. zwyciężył zespołowo A. Z. S. (111 pkt.) przed K. S. Z. S. (89 pkt.) i P. K. S. (24 pkt.). Lepsze wyniki przedstawiają się następująco 400 mtr. — Krajewski (A.Z.S.) 57,1; oszczep — Trzepacz — (A.Z.S.) 45,29; 4x100 — A.Z.S. 49,7; 3000 mtr. — 1) Markiewicz (P.K.S.) 9,41,8. 2) Pila (K.S.Z.S.) 9,43,3. Obaj zawodnicy pobili dotychczasowy rekord okręgu.

*

RADOM. RKS — KS. Strzelec 2:0. Ostatni mecz o mistrz. kl. A Rad. Pod. Bramki zdobyli: Kozioł z wolnego i Antoni Wichowski. Sędziował p. Zieliński z Pionek.

RKS. ukończył rozgrywki na 4 miejscu z 8 pkt. KS. Strzelec posiada 1 pkt. i spada po jednorocznym pobycie w kl. A spowrotem do kl. B. W pewnych sferach lansują projekt powiększenia liczby klubów w A kl. do 6-ciu i w ten sposób KS. Strzelec uratowałby się od degradacji.

Jutrznia — Hapoel 5:2. Zawody towarzyskie. Sędziował Rafałowicz. CKS. (Czeladź) — KS. Granat 7:4 i 5:2. Dwa mecze towarzyskie rozegrane w Skarżysku. Sędziowali: pp. Bukowski Bałdys.

**MISTRZOSTWO KOLARSKIE KIELC**

Rozegrano bieg naprzełaj 15 klm. o mistrz. województwa Kieleckiego. Do mety przybyli: 1) Sobótko K. S. Z. O. czas 25 m. 29 s. 2) Madej K. S. Z. O. czas 25 m. 52 s. 3 Ciepielewski Wł. Strzelec Ostr. czas 26 m. 29 s. 4) Chodorek Strzelec Ostr. 26 m. 53 s. 5) Szelest Strzelec Ostr. 26 m. 54 s. 6 Kopała Kiel. Tow. Cykl. 27 m. 47 s.

Wobec zdyskwalifikowania Sobótki, Ciepielewskiego i Chodórka za przekroczenie regulaminu P. Z. T. K., tytuł mistrza zdobył Madej.

STARACHOWICE. SKS — WKS (Kielce) 4:1. Mistrzostwo kl. A podokręgu kieleckiego. Bramki dla SKS. zdobyli: Orawiec i Gwóźdź po 2, oraz Miszta 1, dla WKS. Górski.

OSTROWIEC. Mistrzostwo kl. A. KSZO — WKS (Kielce) 2:2 (1:2). Bramki dla WKS. zdobyli: Osiecki i Górski, dla KSZO.: Artykiewicz i Ludwikowski. Sędz. p. Skowroński.

CHEŁM LUB. WKS. 7 p. p. Leg. — Strzelec (Łuków) 3:0. Mistrz. kl. A Lub. OZPN. Sędzia p. Truchan odgwizdał walkower spowodu nie stawienia się gości z Łukowa.

ZAMOŚĆ. KS. Maraton — Hetman 0:2. O puhar Lub. OZPN. Bramki zdobył Grzybowski (jedną ręką). Sędzia wykluczył Łypa (Maratoń) za brutalną grę. Sędziował p. Jasiński.

# Piłka w Europie

W WIEDNIU mistrzostwa są o tyle jeszcze interesujące, że zdecydować mają o klasyfikacji poniżej miejsca mistrzowskiego, które obsadzone jest przez Admirę. Prawie pewne drugie miejsce ma Vienna, gdyż najgroźniejszy jej rywal Rapid przegrał z Austrią 2:3.

Austrią dzięki temu zaawansowała na piąte miejsce i ma jeszcze szanse dostać się do grupy, uprawnionej do gier kwalifikacyjnych w związku z Mitropacup, naturalnie o ile... nie zdobędzie puharu Wiednia i temsamem automatycznego prawa uczestniczenia w wielkiej tej konkurencji.

Zacięta walka rozgrywa się u końca tabeli. Florisdorf wygrywając z Libertasem 2:0, pozostał wprawdzie na końcowej pozycji, jednak ma jeszcze widoki uratowania się kosztem Hakoahu względnie WAC. Wielkie znaczenie miało dla Favoritner AC zwycięstwo nad Wackerem 5:3, gdyż dzięki temu odsunął on się poważnie od drużyn zagrożonych spadkiem. Zwycięstwo Wien nad Sportklubem 3:0 niema już większego znaczenia.

WE WŁOSZECH mistrzostwa są ukończone. Bologna przecież zdystansowała całą stawkę i usadowiła się na pierwszem miejscu. Następują za nią: Roma, Torino, Ambrosiana i Juventus. W porównaniu z ubiegłym rokiem nastąpiło więc gruntowne przetasowanie. Spadają Palermo i Brescia.

NA WĘGRZECH: Hungaria znów utraciła punkt, a to spowodu remisu z III Obwodem 0:0. FTC pokonał Kispest 6:3, Budai zremisowało z Attilą 3:3, Phoebus wygrał z Salgotorjanem 3:2, Szeged z Budafok 2:1, a Bocskai zremisował z Soroksarem 2:2.

W CZECHOSŁOWACJI szanse Sparty wzrosły. Pokonała ona wprawdzie z trudem Zidenice 3:2, jednak równocześnie Slavia straciła jeden punkt, remisując z AFK Kolin 2:2. Remisowo zakończyło się również spotkanie DFC — SK Plzen 3:3, Saaz wygrał niespodziewanie z Nachodem 3:1, Moravska Slavia pokonała Bratislavę 6:2, Poscicjów — Kladno 5:1.

**TYM RAZEM PRZECIW WŁOCHOM**

Wiedeń nie miał czasu nacieszyć się sukcesem z Anglją, gdyż już spada mu na głowę kłopot w postaci meczu z Włochami, który odbędzie się w niedzielę w Rzymie.

Hugo Meisl wysnuł konsekwencje z meczu z Anglikami i zmienił graczy, którzy wyraźnie zawiedli.

Ostatecznie skład przedstawia się następująco: Platzer (Admira); Sesta (Austria), Schmaus (Vienna), Urbanek (Ad.), Mock (Austr.), Nausch (Austr.), Geiter (Sport Klub), Hahneman (Adm.), Sindelar (Austr.), Jerusalem (Austr.), Vierti (Adm.). W rezerwie jadą: Raftl (Rap) i Erdl (Vienna).

**ZWYCIĘSTWO I KLĘSKA PIŁKARZY ANGIELSKICH**

W środę angielska drużyna piłkarska F. C. Liverpool rozegrała w Pradze Czeskiej mecz z kombinowaną drużyną Slavii i Sparty. Liverpool wygrał w stos. 4:2.

W meczu rewanżowym niemiecka reprezentacja piłkarska pokonała angielską drużynę Everton w stos. 4:1 (0:1). Jedyna bramka dla Anglików padła z rzutu karnego. Widzów ok. 25 tysięcy.

# Wielkopolska

**„WARCIARZ" JANOWSKI WYGRYWA W GNIEŹNIE**

Bieg naprzełaj KPW. (Gniezno) na dystansie 3.500 m. wygrał Janowski (Warta) w niezłym czasie 11:54,2, prowadząc od startu do mety, przed Kulejem (Polonia, Bydgoszcz) 12:02, 3) Kościelniak (KPW, Jarocin) 12:10.5, 4) Robiński (Warta);; 5) Szczukowski (KPW. 6) Benkowski (WKS) Gniezno.

W spotkaniu mistrz. B. kl. Stella (Gniezno) zwyciężyła pewnie Posnanię 4:0 (3:0). Bramki: Leśniak, Walendowski, Zgórecki E. i Pilarski.

SWARZĘDZ. „Unja" Swarzędz — KPW. Poznań 2:1 (1:0). Mecz towarzyski.

NOWROCŁAW. Goplanja — Unja (Tczew) 3:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Bramki dla gospodarzy zyskali Błażejewski 2 i Puszczykowski 1. Sędziował p. Przybysz.

STARołĘKA. Sokół (Leszno) — Błask 2:0, o spadek z kl. B. Zasłużone zwycięstwo biało - czerwonych, dla których obie bramki zdobył Tasiemski.

OSTRÓW WLKP. Mistrz. kl. A. KPW. I — Korona I (Poznań) 4:3 (1:3). Bramki strzelili: Leński I — 3, Szymański — 1., dla Korony: Grycielewicz, Lechniewski, Leśniak. Sędziował p. Rochalski z Krotoszyna.

Ostrovia pozyska nowego gracza, jest nim Stasiak, emigrant francuski, który zagra na l. skrzydle.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się mecz bokserski na boisku Ostrovii, na wolnem powietrzu pomiędzy Ostrovią a WKS. 60 p. p.

---

**Losowanie w turnieju genewskim** wypadało zawsze tak nieszczęśliwie, że Poznań otrzymywał stale najsilniejszych przeciwników, a prośby o publiczne ciągnienie nie zostawały przez organizatorów uwzględnione.

Wreszcie, kiedy w półfinale komitet organizacyjny zawiadomił naszych koszykarzy, że grają z Miluzą, w cztery godziny zmienił telefonicznie przeciwnika na Genewę, a jednocześnie radjo genewskie zapowiedziało, że walczymy z Barceloną — kierownictwo naszej drużyny udało się do komitetu i zagroziło wycofaniem drużyny z turnieju. To poskutkowało. Od tej chwili stosunek gospodarzy zmienił się na lepsze.

**O meczu Poznań — Paryż** najtrudniejszem dla nas spotkaniu turnieju, czytamy w „La Suisse":

— Był to najpiękniejszy do tej pory mecz. Publiczność przez 40 minut była pochłonięta podziwem dla wspaniałej gry. Kilka meczów tego rodzaju zapewni piłce koszykowej rekordy powodzenia. Brawo Poalcy i brawo Paryż!

**Kasprzak i Patrzykont** zostali kontuzjowani na meczu z Barceloną (Kasprzakowi spuchł palec jak banan), wobec czego zachodziła konieczność oszczędzania ich w dalszych walkach w spotkaniach z Paryżem i Genewą grali Stok i Szostak; poznańczycy wchodzili dopiero wówczas na boisko, kiedy przeciwnicy uzyskiwali prowadzenie.

**W ślady hokeya** idzie koszykówka. Szanujące się zespoły szwajcarskie i francuskie sprowadzają sobie graczy amerykańskich i korzystają z ich usług, jako trenerów.

# Kwesjja sędziowska - sprawą zasadniczą

## Tylko instytucja nadrzędna może zbadać podłoże choroby boksu

W dniu 12 b. m. Związek Polskich Związków Sportowych wysłał do P. Z. B. list telegraficzny treści następującej:

— Na posiedzeniu Prezydjum Związku Związków w dn. 7 maja r. 1936 została wyłoniona Komisja w składzie pp. inż. Grabowskiego, dyr. Gędziorowskiego i inż. Przeworskiego w celu zbadania przyczyn, które spowodowały, że mistrzostwa Polski w Łodzi odbyły się w atmosferze i wśród okoliczności obniżających w sposób wybitny powagę sportu polskiego.

W związku z tem Z. P. Z. S. poleca natychmiast przekazać sobie wszystkie akty, protokuły i załączniki dotyczące mistrzostw pięściarskich w Łodzi".

Powyższy krok naczelnej magistratury sportu polskiego opinja sportowa powita spewnością z zadowoleniem i uznaniem z dwu względów.

Przedewszystkiem dlatego, że jak wynika z treści listu, Komisja wychodzi z założenia, iż sprawa wycofania przez zarząd W.O.Z.B. zawodników warszawskich z mistrzostw łódzkich jest kwestja podlegająca wyłącznie kompetencji P. Z. B.; podrugie — że Komisja widać doszła do wniosku — zgodnie z opinją — iż atmosfera w której rozegrane zostały ostatnie mistrzostwa, nie licowała z powagą tych najważniejszych zawodów pięściarskich w Polsce i w konsekwencji musiała wpłynąć ujemnie na osłabienie prestiżu naszego pięściarstwa.

Wychodząc z przytoczonych wyżej przesłanek, można już wysnuć dalsze wnioski: oto Związek Związków, stojąc na straży najszerzej pojętego dobra sportu polskiego i opierając się na swych uprawnieniach, postanowił — w niczem nie naruszając prestiżu P.Z.B. wobec podwładnych mu okręgów (w tym wypadku Warszawy) — iść centrali poznańskiej na spotkanie w celu oczyszczenia niezdrowej atmosfery panującej od lat w pięściarstwie polskiem.

Czy akcja taka była potrzebna?

Naszem zdaniem była ona wręcz niezbędna. Instytucja ta, stojąca ponad wszelkiemi animozjami osobistemi działaczy pięściarskich, już choćby z racji swej nadrzędności organizacyjnej, nie mówiąc już o doborze ludzi, potrafi na całokształt zagadnień spojrzeć ponad wszelką wątpliwość bardziej spokojnie i objektywnie, niż znajdujący się ostatnio ciągle w ogniu walki zarząd P.Z.B.

W związku z pismem Z. Z. do PZB wyłoniła się jeszcze jedna sprawa. Oto Związek Związków zwekslował sprawę na jedyny właściwy tor: zajęcie się zasadniczą reformą sprawy sędziowskiej.

Czy w związku z tem nie wyłonią się jeszcze kwestje dodatkowe, wymagające sanacji — wyjaśni to niewątpliwie śledztwo.

W każdym razie obecnie, gdy sprawa weszła na właściwe tory, prosimy o jedno: aby badanie jej zostało przeprowadzone w trybie przyśpieszonym, aby nie ślimaczyła się ona miesiącami, lub nie zagmatwała się w labiryncie formalistyki i braku prawdziwie męskiej decyzji.

*Dyskwalifikacja* warszawskich działaczy bokserskich przez P.Z.B. wywołała w Warszawie szereg komentarzy. M. in. wskazują, że PZB. wybrał przy dyskwalifikacji kandydatów do dyskwalifikacji zupełnie dowolnie. Jedyną podstawą ukarania tych właśnie, a nie innych panów jest fakt, że pp. Fogiel, Leniewski, Cendrowski, Welt podpisali list do Łódzkiego OZB z przeproszeniem za komplikacje wynikłe z okazji wycofania Warszawy z mistrzostw.

W kołach pięściarskich podkreślają, że jeśli chodzi o delegację oficjalną, to składała się ona z pp. Cendrowskiego, Danowskiego i Kicmana, a jeśli chodzi o powzięcie odpowiedniej uchwały, to zapadła ona w Łodzi jednogłośnie w obecności niemal pełnego kompletu zarządu (8 osób). Dlaczego więc PZB wybrał tylko czterech ludzi, i dlaczego właśnie tych — odpowiedzieć jest trudno.

*Sędziowie poznańscy* powzięli w poniedziałek na swem zebraniu uchwałę, stanowiącą odpowiedź na rezolucję sędziów warszawskich. Uchwały tej, pieniącej się oburzeniem i wymierzonej osobiście przeciwko czterem zawieszonym już zresztą członkom WOZB nie uważamy za wskazane przytaczać.

Pozwolimy sobie tylko zauważyć jedno: uchwała warszawska powzięta została 26-ciu głosami sędziów stołecznych (na zebraniu nie był obecny jedynie p. Słabicki) i podnosiła pewne zarzuty, umienne i ściśle sprecyzowane; uchwała poznańska jest wyłącznie aktem zemsty za poprzednią uchwałę; jest ona tembardziej niezrozumiała, że przecież rezolucja warszawska nie uderzała bynajmniej w kolegjum poznańskie, tylko w niesumienne (w przeświadczeniu uchwalających) jednostki. Mimowoli za uchwałą tą trzeba się dopatrywać akcji obronnej zagrożonych działaczy, którzy odezwali się z za plec kolegów w sam czas — właśnie jak przysłowiowe nożyce.

Na zebraniu głównym mówcą był p. Bielewicz.

# Z całego kraju

**DYMISJA POLESKIEGO O. Z. P. N.**

Zarząd Poleskiego OZPN. podał się niespodziewanie do dymisji.

Mecz o mistrz. kl. A. w Pińsku Orzeł — Makabi 4:0. Mistrz. kl. B w Brześciu Ż.T.S. — Kresy 1:1. Bramki: dla Kresów — Wójtowicz, dla ŻTS. — Kandlik.

KPW. Pińsk — Team komp. Pogoń — ZKS. 1:3. Bramki dla teamu Dacewicz 1 — 2, Drabik 1 (z karnego); dla KPW. Bogusławski. Sędziował b. dobrze p. Otocki.

**BOKS W RÓWNEM**

Strażacy O. S. P. pokonali powtórnie W. K. S. 8:6. W wadze muszej Owsianik (WKS) remisuje z Gelfandem (OSP), w koguciej Łatnik (OSP) w pierwszej rundzie nokautuje Chenzola (WKS), w piórkowej Kosko (WKS) remisuje z Goldkrancem (OSP), w wadze lekkiej Majewski (WKS) zwycięża na punkty Mulara (OSP), w półśredniej Wierzbicki (WKS) wypunktował Ganuszczaka (OSP), w średniej Łagoszowiec (OSP) znokautował w drugiej rundzie Hollendra (WKS), w półciężkiej Zmurko (WKS) ulega przez k. o. Sapożnikowi (OSP). Sędziował p. Liszka.

PRZEMYŚL. Czuwaj — Polonia 3:1. W Polonji zawiódł Siuda. Czuwaj był groźniejszy pod bramką. Bramki dla Czuwaju: Czernecki II, Kobierzyński i Dmytryszyn; dla Polonii: Klein. Sędzia p. Reben.

TARNÓW. Metal — Tarnovia 3:2 (2:1. Mistrz. kl. B. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rożanka, Smołka i Borniak z karnego; dla pokonanych Krawczyk i Jachimek. Sędziował p. Seidner z Krakowa.

ZGIERZ. Mistrzostwo kl. B. Sokół — Hakoah (Łódź) 5:0. Bramki zdobyli: Mamiński 3, Bryszewski — 1 i Kałużyński — 1. Sędzia p. Kowalewski. Nordja (Łódź) — Makabi 2:1. Bramki zdobyli dla gości Kon i Goldberg, dla Zgierza Ber. Sędzia p. Goldberg. Sokół (Zgierz) — Zg. Tow. Sport. 1:0. Bramkę dla Sokoła zdobył Buczyński. Koszykówka K. S. M. — Szkoła Handlowa 24:12.

KALISZ. Mistrz. kl. B. KKS. — Prosna 1:0. KKS. wysunął się prowadzeniem przewagą jednego punktu, na 2 miejscu Prosna, 3) — Strzelec, 4) — Garbarnia.

WŁOCŁAW. Gwiazda — Jutrznia 0:0; rezerwa Dunhorst. Juniorzy Gwiazdy zwyciężyli 5:0.

PŁOCK. W biegu naprzełaj 3050 mtr. o puhar redakcji „Głosu Mazowieckiego" pierwsze miejsce zajął Bodal (AZS. Warszawa) 10 m. 27.8 s., 2) Nowakowski (Sokół) 10 m. 55.4 s., 3) Janiszewski (niestow.), 4) Wawrzyniak (KSM). Startowało 20 zawodników. Organizacja biegu b. dobra.

# Wielki dzień Belgów

## (Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Bruksela, w maju.

Piłkarze belgijscy nie przestali zadziwiać Europy! Po niedawnej klęsce w Amsterdamie 0:8 z Holandją, po skandalicznej grze przeciw Polsce i po jeszcze gorszej w Paryżu, gdzie zostali pokonani przez słabo grającą Francję 0:3, uzyskali oni wynik remisowy z Holandją, zasługując przytem w zupełności na zwycięstwo, by zakończyć serję meczów międzynarodowych sensacyjnem zwycięstwem nad reprezentacją zawodową Anglji.

Najciekawsze jest może nie samo zwycięstwo Belgów, które mogło wypaść jeszcze efektowniej, lecz przytłaczająca ich przewaga w drugiej połowie. „Czerwone Djabły" zasłużyły tego dnia w zupełności na swą nazwę. Sagar w bramce dwoił się, ażeby wyłapać strzały, jakiemi zasypywano go bez przerwy. Doszło do tego, że po wyniku 3:1, słynna obrona Arsenału: Male i Hapgood, broniła się wykopami na auty, gdyż drużyna angielska była zupełnie rozbita i nie potrafiła sklecić nawet jednej akcji! O ile kilka dni temu grę Belgów przeciw Holendrom, można było uważać za bardzo dobrą, o tyle przeciw Anglikom była ona celująca.

Atak, ta najsłabsza część ich drużyny w meczu przeciw Polsce, zagrywała tak, że sekretarz Angielskiego Związku i szef pechowej ekspedycji Rous, wykrzykiwał co chwilę „wonderful". Belgowie wzięli Anglików przedewszystkiem szybkością. Zwłaszcza prawo - skrzydłowy Fievez raz poraz przechodził pod bramkę Sagara, by tam podać piłkę po ziemi do tyłu, gdzie jeden z napastników belgijskich był zawsze gotowy do strzału.

**BANKRUCTWO SZABLONU**

To co już podkreślono w Wiedniu, zostało tu jeszcze wyraźniej uwidocznione. Pomoc i obrona angielska były zupełnie zdezorjentowane i miejscami cała linja defenzywna angielska biegała jak błędna od jednego gracza do drugiego, nie wierząc, którego z nich obstawić.

Anglicy wystawili w Brukseli drużynę znacznie słabszą niż ta, która grała w Wiedniu. Środkowy pomocnik Joy był nawet amatorem.

Prasa belgijska, pisząc o spotkaniu podkreśla, że od 1920 roku, kiedy to Belgja zdobyła mistrzostwo świata, bijąc w finale Czechosłowację, nigdy jeszcze drużyna jej nie grała równie dobrze. Zadziwiała ona wszystkich przedewszystkiem techniką poszczególnych graczy; krótkiemi, dezorjentującemi przeciwnika podaniami, grą przyziemną, no i niezwykłą szybkością.

**T. Garda**

---

**Dyrektor sportu niemieckiego** von Tschammer und Osten nie przyjedzie do Polski, ponieważ zachorował na zapalenie płuc.

Komitet Olimpijski zabiega o utrzymanie wizyty gimnastyków niemieckich na mecz Polska—Niemcy, który stanowić ma eliminacje przedolimpijską dla naszej grupy gimnastycznej. Według pierwotnych projektów mecz ten odbyć się miał 21 b. m. z okazji odwiedzin Reichssportführera.

# Życzymy zdrowia...

*Łapa Chmielewskiego* jest na dobrej drodze do wykurowania. Dwutygodniowa przerwa w treningach przy jednoczesnej intensywnej kuracji szpitalnej (naświetlania i kąpiele) o tyle dobrze zrobiły Chmielewskiemu, że w poniedziałek zdecydował się on przyjść na trening i włożyć rękawice.

Przy uderzaniu w worek odezwał się ból w ręce, to też Chmielewski przez pewien czas będzie dbał tylko o kondycję i zaniecha sparringów. Zresztą w piątek, dostaje się on pod opiekę trenera Billy Smitha, który pozostanie w Łodzi do chwili otwarcia obozu olimpijskiego w Warszawie na Bielanach.

Na poniedziałkowym treningu, na którym widzieliśmy niemal wszystkich czołowych ikapowców za wyjątkiem Woźniakiewicza, Chmielewski ważył blisko 76 klg.; neutralizując na koszulkę i spodenki pół kilograma, jego waga netto wynosi 75,5 klg.

— Muszę być w ciągłym ruchu, aby nie przybierać na wadze! — mówi mistrz Polski.

Na potwierdzenie Chmielewski rozpoczął footing.

*Walne zgromadzenie łódzkiego OZB* odbędzie się w nadchodzącą środę, dn. 20 b. m. Zapowiada się ono jako ciekawa rozgrywka o przyszłą władzę. Cały szereg osób z obecnego zarządu nie kandyduje, a wśród łasych na mandaty widzi się ludzi, którzy nietylko nigdy w boksie nie pracowali, ale nawet nie są znani w sporcie, a przytem tak zajęci są pracą zawodową, że wątpić należy, czy będzie z nich pociecha. Boks łódzki to nie żaden kramik, ale poważna organizacja, która wymaga dużego wysiłku całego kompletu rządzącego. Powinni mieć to na uwadze ci co kandydują i ci, którzy kandydatury wystawiają.

**Rewanżowy mecz bokserski Kraków—Lwów,** odbędzie się 14 czerwca w Krakowie. Lwów walczyć będzie w składzie: Grauer, Górecki, Sidelników, Spring, Bilyj, Michniewicz, Leoniak, Szkwarkowski.

# Misiurewicz - Świrk

## w Siemianowicach

Po dłuższej przerwie wystąpi w ringu w sobotę w Siemianowicach Misiurewicz w walce ze Świrkiem. Poznańczyk ostatnie tygodnie trenował bardzo pilnie, to też, wobec słabej pozycji polskiego pięściarstwa w wadze półśredniej, walki tej oczekuje cała opinja sportowa z dużem zainteresowaniem. Drugi zawodnik Sokoła, Janowczyk spotka się z Jarząbkiem w wadze koguciej. Obie te walki rozegrane zostaną w ramach zawodów I. K. B. i Naprzód Lipiny.

Sobotnia walka Misiurewicza ze Świrkiem będzie rewanżem za spotkanie poznańskie ze stycznia 1935 roku. Misiurewicz pokonał wówczas wysoko Ślązaka, który po tej przegranej wycofał się nawet na pewien czas z ringu. Ślązacy przyjeżdżając wówczas do Poznania zastrzegli sobie rewanż w ściśle określonym terminie, pod groźbą odszkodowania i dlatego odbędą się tak niespodziewanie wyżej wymienione dwa spotkania.

**Turniej mistrzów bokserskich** zamierza zorganizować Legja w dniach 6 i 7 czerwca na swoim stadionie (przy świetle elektrycznem). Organizatorzy zgóry rezygnują z obsady wagi lekkiej, półśredniej i średniej, w pozostałych zaś kategorjach zamierzają zaprosić: Sobkowiaka, Rotholca, Rundsteina, „Stena" (musza), Czortka, Krzemińskiego, Teddyego, Wellgrüna (kogucia), Rozenbluma, Polusa, Kowalskiego, Chrostka (piórkowa), Neudinga, Dorobe, Łuke, Karpińskiego, Klimeckiego (półciężka), Piłata, Węgrowskiego, Sowińskiego, Bluma (ciężka). Jeśli rzeczywiście uda się Legji zgromadzić na swym ringu taki komplet zawodników, a w szczególności doprowadzić do spotkań Sobkowiak — Rotholc, Czortek — Krzemiński, Polus — Kowalski, Łuka — Klimecki i Piłat — Węgrowski, oglądalibyśmy pięć walk o poziomie i znaczeniu mistrzostw Polski.

**Pięściarze Polonii** wyjeżdżają do Rygi, na turniej międzynarodowy (16—18 maja) organizowany przez LAS przy udziale bokserów czeskich polskich estońskich i łotewskich.

Skład Polonii: Weiman, Krysik, Małecki, Łukasiewicz, Jańczak, Fabisiak, Damski, Sowiński. Jako kierownicy zespołu wyjeżdżają pp. Tad. Pasturczak i Stamm.

Wrazidło, znany pięściarz wagi ciężkiej hajduckiego „Ruchu", ma przejść do warszawskiego P. Z. L-u. O zmianie barw Wrazidły opowiadano sobie na Śląsku już dawno. Sprawa ta jednak wypłynęła na szersze wody po konferencji Ślązaka z wysłannikiem PZL na mistrzostwach Polski w Łodzi, oraz faktem przeniesienia Wrazidły z KOP-u do jednego z pułków stołecznych. (hr.)

*Wicemistrz Polski Ostrowski* z trudem zremisował w niedzielę w Pabjanicach z Krawczykiem (w ramach meczu Geyer — Kruschender). Zaznaczyć jednak należy, że przeciwnik jego był o równe 6 kilo cięższy.

W barwach Geyera debiutował Wurm, usunięty z IKP, dostał on lanie od Kraszewskiego. Pabjaniczanin miał również handicap blisko 4 klg.

**MECZ BOKSERSKI LEGJA — MAKABI** rozegrany zostanie w sobotę, dn. 16 b. m. na stadjonie W. P. o godzinie 19.45 przy świetle elektrycznym.

Legja wystąpi wzmocniona w wadze piórkowej Spodenkiewiczem z IKP i w średniej Bartosiakiem (Zjednoczone — Łódź).

Walczyć będą następujące pary: w. papierowa: Witkowski (L) — Sochaczewski (L); w. musza: „Sten" (L) — Rumdstein (M); w. kogucia: „Teddy" (L) — Krawiecki (M); w. piórkowa: Spodenkiewicz (IKP) — Rozenblum (M); w. lekka: „Przemyk" (L) — Lewkowicz (M); w. półśrednia: Doroba II (L) — Nebel (M); w. średnia: Bartosiak (Zjednoczone) — Wasiak (L); w. półciężka: Doroba I (L) — Neuding (M); w. ciężka: Kozakow (L) — Steinelsen (M).

## ŁÓDŹ-KRÓLEWIEC 13:11

Zdawało się, że każda impreza polsko - niemiecka ma w Łodzi zapewnione powodzenie. Tymczasem poniedziałkowy mecz zapaśniczy Królewiec — Łódź rozchwiał kompletnie to przewidywanie. Na widowni zebrało się nie więcej, niż 150 widzów, liczba więcej niż skromna.

Pocieszeniem w niepowodzeniu finansowem, jest jednak nieoczekiwane zwycięstwo atletów Łodzi w stosunku 13:11 po zaciętej walce. Zwycięstwo słabej naogół reprezentacji Łodzi, nie wystawia dobrego świadectwa gościom. Niemcy jedynie w wagach ciężkich górowali nad łodzianami, lżejsze były zato domeną gospodarzy.

Niemcy zaprosili łodzian na październik na rewanż do Królewca.

**SKŁAD REPREZENTACJI ZAPAŚNICZEJ POLSKI** na międzypaństwowy mecz z Jugosławją, który odbędzie się w sobotę 16 b.m. w Katowicach, ustalony został w sposób następujący: w. kogucia: Rokita (Warszawa), w. piórkowa: Marcok (Śląsk), w. lekka: Ślązak (Warszawa), w. półśrednia: Rejniak (Warszawa), w. średnia: Kryszmalski (Śląsk), w. półciężka: Łukaszewicz (Poznań) i waga ciężka: Urgacz (Śląsk). Sędzią na macie będzie Niemiec p. Baruff.

Mecz rozegrany będzie w hali im. Marsz. Piłsudskiego.

# Pierwszy rekord Polski

## notujemy w tabeli 10-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych

*Tabelę zestawił W. Trojanowski*

| | 100 mtr. | 200 mtr. | 400 mtr. | 800 mtr. | 1500 mtr. | 5000 mtr. | 10.000 mtr. | 110 płotki | 400 płotki | 4 × 100 mtr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Tesiorowski, Poz. 10.9 | Łopuszyński, War. 23,7 | Szeller, War. 53,3 | Kaszubowski, Pz. 2:05,2 | Noji, War. 4:11,4 | Eichel, War. 16:26 | Binder, Łódź 40:22,6 | Kulecki, Byd. 17,1 | | Warszawianka 45 |
| 2 | Łopuszyński, War. 11,2 | Musiał, Bydg. 23,8 | Zieleniewski, Poz. 53,5 | Gassowski, Lesz. 2:05,2 | Modzelewski, W. 4:19,4 | Cybulski, War. 16:29,6 | | Tesiorowski, Poz. 17,4 | | AZS-Poznań 45,1 |
| 3 | Szczerbicki, War. 11,2 | Szeller, War. 24,1 | Łopuszyński, War. 53,6 | Hochelsel, Bydg. 2:07,7 | Bak, N. Sacz 4:20 | Świniarski, Poz. 16:47,2 | | Polcyn, Bydg. 17,8 | | Warta-Poznań 46 |
| 4 | Bańkowiak, Lw. 11,2 | Hochelsel, Byd. 24,6 | Biniakowski, Poz. 53,8 | Zawiela, Lesz. 2:08,8 | Wojdecki, Bydg. 4:28,2 | Marciniak, Łódź 17:34,4 | | Bańkowiak, Lesz. 18 | | Gim.-Rydzyna 46,8 |
| 5 | Łukasiewicz, War. 11,3 | | Hochelsel, Bydg. 55,7 | Stryszarzewski, 2:11,7 | Orłowski, Kat. 4:30 | Hytrych, Czel. 17:52 | | Kotowski, Grudz. 18,1 | | Lot-Bydgoszcz 47,5 |
| 6 | Biniakowski, Poz. 11,4 | | Mulak, War. 55,8 | Mulak, War. 2:14 | Thom, Grudz. 4:32,7 | Kawecki, Czel. 17:53 | | Gierutto, War. 18,2 | | Sokół-Grudziadz 47,6 |
| 7 | Krakowiak, War. 11,4 | | Neubauer, Grudz. 56 | Stebart, Grudz. 2:15 | Kulej, Bydg. 4:33,2 | Urbański, Grud. 18:34 | | Laufer, Łódź 20,4 | | Łódzki K. S. 47,8 |
| 8 | Krawczyk, War. 11,5 | | Besz, Chel. 57 | Biesarz Grudz. 2:16 | Ewert Grudz. 4:36,6 | | | | | M.K.S.-Grudziadz 48,5 |
| 9 | Zieliński, Bydg. 11,5 | | Orłowski, Kat. 57 | Walcharz, Stan. 2:16 | Katarzyński, Łd 4:39 | | | | | Sokół-Leszno 49,1 |
| 10 | Gassowski, Rydz. 11,6 | | Kralewski, Lub. 57,1 | Zalewski, Grudz. 2:16,5 | Jańczyk, Łódź 4:43,8 | | | | | Skra-Warszawa 49,6 |

| | Wwyż | Wdal | Tyczka | Trójskok | Kula | Dysk | Oszczep | Młot | 10-bój | 4 × 400 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Pławczyk, War. 191 | Hoffman I Poz. 7,15 | Klemczak Poz. 3,70 | Hoffman I. Poz. 13,91 | Heljasz Poz. 15,52 | Gierutto, War. 45,82 | Lokajski, War. 63,60 | Węglarczyk, Ch. 42,20 | | |
| 2 | Hoffman I Poz. 184,5 | Szczerbicki, War. 6,91 | Sznaider, Kat. 3,70 | Bielicki, Grudz. 12,84 | Gierutto, War. 15.15 | Fiedoruk, Wil. 43,74 | Żwirek War. 52,74 | Wieczkowski, Byd. 38,92 | | |
| 3 | Kalinowski, Grud. 182,5 | Hanke War. 6,91 | Zakrzewski, Bydg. 3,60 | | Fiedoruk, Wil. 13,82 | Heljasz, Poz. 43,55 | Mikrut F., Bydg. 52,56 | Kiełpikowski, Byd. 37,94 | | |
| 4 | Gierutto, War. 182 | Pławczyk, War. 6,88 | Kluk, War. 3,50 | | Zieleniewski, War. 13,78 | Kotowicz, Poz. 42,65 | Kalinowski Grud. 50,85 | Imiela Ost. 34,40 | | |
| 5 | Chmiel, Kat. 182 | Lokajski, War. 6,70 | Maciaszczyk, Łódź 3,42 | | Pabiś, War. 13,68 | Pławczyk War. 41,58 | Leśkiewicz, Ost. 50,62 | Leśkiewicz, Ost. 34,40 | | |
| 6 | Razymowski, Kat. 178 | Palsker, War. 6,62 | Gierutto War. 3,40 | | Turczyk, Poz. 13,59 | Neuendorf, Grudz. 39,40 | Mikrut A., Bydg. 50,21 | Żoładkowski, Byd. 33,54 | | |
| 7 | Maciaszczyk, Łd 177 | Danielewski, Poz. 6,58 | Majtkowski, Bydg. 3,40 | | Kotowicz, Poz. 13,54 | Miller, War. 39,40 | Andes Grudz. 49,75 | Zieliński, Grudz. 32,39 | | |
| 8 | Draga, Poz. 175 | Gniot, Poz. 6,50 | Szczerbicki War. 3,30 | | Elpert, Bydg. 13,47 | Zieliński, Grudz. 38,50 | Gierutto, War. 49,66 | Siebert Grudz. 24,12 | | |
| 9 | Gedgowd, Wil. 175 | Waryszewski, War. 6,47 | Mucha, Czel 3,30 | | Imiela, Ost. 13,39 | Hoffman I. Poz. 38,39 | Hoffman I. Poz. 48,75 | Małecki, Poz. 22,48 | | |
| 10 | Dżycimski, Bydg. 175*) | Siedlecki, War. 6,46 | Bańkowiak, Lesz. 3,25 | | Zieliński, Grudz. 13,01 | Lokajski, War. 38,34 | Musiałowicz, War. 48,22 | Dembkowski, Gr. 22,39 | | |

*) również Makowski — Grudziądz.

Mimo, że nasza tabela ciągle ma jeszcze wygląd mocno wiosenny, pojawiły się już na niej pierwsze „nowalijki".

Przedewszystkiem uczcić musimy wynik w rzucie młotem Węglarczyka, który otworzył tegoroczną listę nowych rekordzistów. Więcej jednak cieszy nas rezultat Gierutty, choć nie jest nowym rekordem. Gierutto pewnie przekroczył 15 mtr. w pchnięciu kulą, a są wszelkie znaki na ziemi i na niebie, że to jeszcze nie ostatnie słowo utalentowanego miotacza.

Pocieszający jest również szybki powrót do formy Lokajskiego (oszczep) i Tęsiorowskiego, natomiast niewesoło przedstawia się sprawa ze Sznajdrem, jedynym lekkoatletą — kandydatem olimpijskim ze Śląska. Rekordzista tyczki, po którym tak wiele sobie obiecujemy, podobno tylko z wielkim trudem osiągnął wysokość 3,70, wykazując poważne zaniedbanie w swych przygotowaniach.

Niezbyt pomyślnie wypadł także pierwszy start Noji na bieżni. Po niezwykle łatwych i to odniesionych bez najmniejszego wysiłku zwycięstwach na bieżni naszego bezkonkurencyjnego długodystansowca, mogliśmy się nawet i w krótkim stosunkowo biegu 1500 metrów spodziewać wyniku lepszego, jak 4:11,7. To jest najlepszy dowód, że Noji musi poważnie popracować nad szybkością, bo jej brak odczuje nawet i w biegu na 10 klm.

Jeden z prowincjonalnych meteorów stumetrówki zabłysnął znowu 11-stu sekundami w Krzemieńcu. Bardzo słabiutkie rezultaty w innych konkurencjach zmuszają nas jednak do powstrzymania się z zanotowaniem tego wyniku.

Nakoniec zwrócić jeszcze musimy uwagę na bardzo szybką poprawę na liście skoczków wdal. W niedługim czasie sypną się tutaj siedmiometrowe wyniki z całą pewnością.

Podobnie, jak i w zeszłym tygodniu, nie wyciągamy jeszcze żadnych wniosków z obecnego stanu tabeli i z jej kompromitującego w wielu miejscach poziomu. Jest na to jeszcze zawcześnie.

# Sztafeta na Sowiniec

## Manifestacja lekkoatletów polskich

Zgłoszenia do biegu sztafetowego Wawel—Sowiniec wskazują na to, że impreza krakowska wywołała olbrzymie echo w świecie sportowym. Definitywnie zapowiedziały swój udział: Polonja, Legja, Warszawianka, Iskra, Zagiew, Rezerwa—Warszawa, Pomorzanin—Toruń, Związek Strzelecki — Toruń, Stadjon — Chorzów, Polonja—Bydgoszcz, Związek Strzelecki — Krynica, Cracovia, Wisła, AZS, Makkabi—Kraków, Victoria — Częstochowa. Pozatem spodziewany jest jeszcze udział Pogoni lwowskiej i Warty poznańskiej.

### REKORD HELJASZA ZATWIERDZONY.

Rekord światowy Heljasza w rzucie kulą oburącz, ustanowiony 18 sierpnia r. ub. w Warszawie wynikiem 28.75, został zatwierdzony przez federację Międzynarodową. Pozatem zatwierdzono następujące rekordy: 100 mtr. Peacock, i Berger (Holandia) po 10,3; 110 płotki Moreau (USA) 14.2, 20 klm. Zabala 1:04:00.2, oszczep Jaervinen 76,66. Dysk Schroeder 53.10.

*Druga „środa"* lekkoatletów warszawskich nie przyniosła ani jednego ciekawego rezultatu, gdyż czołowi zawodnicy znowu zbojkotowali tę skromną „imprezę". Wyniki osiągnięto następujące: 200 mtr. — Łopuszyński 23.7; wdal — Gostkowski 6,14 m.; dysk — Hanke 35.69 m.; 3000 mtr. — Wilder 9:44; dysk pań — Dutkówna 29.71 m.

*Mecz Polska Północna — Prusy Wschodnie* rozegrany zostanie w Białymstoku w dniu 7 czerwca. Zarząd PZLA zgodził się na zasilenie drużyny polskiej zawodnikiem Gierutto.

### LEKKOATLECI PRACUJĄ W RYDZYNIE

A. Z. S. — Poznań — Gimnazjum Sułkowskich: 48:25.

100 m. — 1) Tęsiorowski 10,9 s. (A.Z.S.), 2) Gąssowski 11,6 s. (Ry), 3) Gumółka 11,7 s. (A.Z.S.).

800 m. — 1) Gąssowski 2:5,2 s. (A.Z.S.). Poza konkursem Zawieja 2:8,8 s. (Leszno).

Sztafeta 4 x 100: 1) A. Z. S. 45,1 s., 2) Rydzyna 46,8 s.

Dysk: — 1) Kotowicz 42,65 m. (A.Z.S.), 2) Kaszubowski 36,45 m. (A.Z.S.).

Kula: — 1) Kotowicz 13,54 m. (A.Z.S.), 2) Kaszubowski 11,62 m. (A.Z.S.).

Wwyż: — 1) Draga 171 cm. (A.Z.S.), 2) Gumółka 166 cm. (A.Z.S.), 3) Gąssowski 161 cm. (Rydzyna).

W dal: — 1) Gniot 6,50 m. (A.Z.S.), 2) Tęsiorowski 6,30 m. (A.Z.S.), Gąssowski 5,85 m. (Ry).

Tyczka: — Klemczak 3,70 m. (A.Z.S.), 2) Gąsowski 3,15 m. (Ry), Draga 3,15 m. (A. Z.S.).

### SOKOLI ŁÓDZCY NA STARCIE

Na zawodach lekkoatletycznych Sokoła łódzkiego, na których Witold Maciaszczyk ustalił nowy rekord okręgu łódzkiego w skoku wwyż — 177 ctm — inne wyniki były następujące: 100 mtr., dysk, oszczep: Maciaszczyk W. 12.2 sek., 37.88 m., 5.69 m., dysk i kula Lindner 32.70 i 11.25, tyczka Maciaszczyk K. 342 ctm.

W konkurencjach żeńskich Stańczykówna wygrała 60 mtr., skok wdal i dysk: 9,2 sek., 4.40 mtr. i 24.40 mtr., zaś Jarzębowska skok wwyż, oszczep i kulę: 127 ctm., 21.84 m. i 9.04 m. Wajsówna nie startowała.

# Odpowiedzi redakcji

*P. St. Str. (?).* Umiejętności pięściarzy poznańskich nie są przez nikogo kwestjonowane; obowiązkiem objektywnych sprawozdawców było wartości te podkreślić. Do zupełnie innej kategorji zagadnień należą omyłki sędziowskie. Łącząc te sprawy i pisząc „albo — albo" popełnia pan niedopuszczalne uproszczenie. Czy nie widział pan nigdy, jak sędziowie „nawalili" walkę na korzyść doskonałego zawodnika?

*P. Z. Zawada, Warszawa.* 10,3 i 9,4.

*P. H. Stryj, Sosnowiec.* Koniecznie listem express w sobotę w nocy. Telefon niedzielny, jak dotąd.

*P. Skwiercz., Brześć.* W tabeli kl. A. brak miast, z których kluby pochodzą. Jaki powód dymisji OZPN?





# Kucharski i Gancarz

## Żale i nadzieje lwowskich olimpijczyków

Lwów, 12 maja 1936.

We Lwowie bawi od tygodnia Petkiewicz. Kilkudniowy jego pobyt miał przedewszystkiem na celu przeprowadzenie ostrego treningu z Gancarzem i Kucharskim, a pozatem w miarę możności z grupą bardziej zaawansowanych lekkoatletów okręgu.

„Dzień roboczy" — Petkiewicza jest bardzo pracowity. W możliwie najwcześniejszych godzinach rannych, Petkiewicz wybiera się z Gancarzem na trudny, pełny wyboi, dosyć pagórkowaty teren gościńca stryjskiego. Gancarz biegnie rozmaicie, raz 35 klm., raz pełną godzinę. Petkiewicz towarzyszy Gancarzowi na rowerze, udzielając mu po drodze swych cennych wskazówek.

### GANCARZ ZASŁUŻYŁ NA BERLIN

Zdaniem Petkiewicza — Gancarz jest w formie. Kondycję ma doskonałą, ambicję jeszcze większą, nieco gorzej jest już z szybkością, a czasem zawodzi i samopoczucie. Obecna forma Gancarza jest jednak bezporównania lepsza, niż w roku ubiegłym.

Decydujące znaczenie będzie miała dla niego niedzielna eliminacja w Warszawie na 35 km. Petkiewicz spodziewa się, że Gancarz przebiegnie ten dystans w czasie około 2:12 do 2:14. Czas taki daje już pewną gwarancję osiągnięcia w maratonie wyniku w granicach 2:40.

Gancarz bardzo liczy na niedzielę. Zdaje sobie doskonale sprawę, że zadecyduje ona o Berlinie. W ostatniej chwili Petkiewicz po porozumieniu się z PZLA, postanowił przesunąć godzinę startu z 9 rano na 17-tą.

Gancarz wyjeżdża do Warszawy w czwartek. Na piątek przewidziany jest jeszcze jeden trening, następnie dzień odpoczynku, a w niedzielę eliminacja.

### KUCHARSKIEGO PRZENIEŚĆ DO WARSZAWY

Podczas gdy Gancarz całe popołudnia spędza na dobrze zasłużonym odpoczynku, Petkiewicz wypełnia pozostałą część dnia, trenując z Kucharskim.

Polega to przeważnie na szlifowaniu odpowiedniej szybkości, której jak narazie ciągle mu jeszcze brak.

Kucharski nieco za późno rozstał się z przełajami, a trzy tygodniowy trening na bieżni okazał się za mało wystarczający. Dobra kondycja Kucharskiego i nienajgorsze czasy w sprintach dają jednak pewną gwarancję osiągnięcia z końcem maja przez Kucharskiego pełnej formy, umożliwiającej przebiegnięcie 800 m. w czasie 1:52 czy 1:53.

Do Berlina pozostają jeszcze czerwiec i lipiec. Kucharskiemu — jak twierdzi Petkiewicz — trzeba zapewnić w tym czasie możliwie najlepsze warunki treningu. Po pierwsze należałoby więc uzyskać dlań dłuższy urlop, gdyż obecne zajęcie Kucharskiego jest zbyt uciążliwe i nie pozostaje bez wpływu na jego formę. Po drugie, należy stworzyć Kucharskiemu spokojne, wyposażone w odpowiednie środki — warunki treningowe. Najbardziej odpowiedniem miejscem do tego jest CIWF. Kucharski wyraził już zasadniczo swą zgodę na przeniesienie do Warszawy. Ostateczny głos ma teraz tylko PZLA i Pol. Kom. Olimp.

Dwumiesięczny odpoczynek, przeplatany treningami i nielicznemi zresztą startami, muszą doprowadzić Kucharskiego do pełnej formy, z którą mógłby wyruszyć na podbój Berlina.

### ZABALA BEZKONKURENCYJNY

WITTENBERG, 10. 5. — Tel. wł. — Zabala wygrał tu bieg 10 klm. bez trudu w 31:02,4, ustanawiając nowy rekord Argentyny. 3000 mtr. wygrał Raff w 8:34,2, rekord Niemiec; na 1000 mtr. miał Stadler doskonały czas 2:28,2. Oszczepem rzucił Weimann 64,24.



15)

*G. K. Allen*

# YANKEE YAHOO

## POWIEŚĆ

*Scarpulatti, słynny kiedyś menażer bokserski, znajduje w budzie cyrkowej młodego siłacza o fenomenalnej budowie. Widząc, że ma przed sobą materjał na mistrza świata, wiąże chłopaka kontraktem i wspólnie z finansistą Tollerem podejmuje pracę nad „wychowaniem" Flasha dla swoich celów. Stronę reklamową imprezy obejmuje specjalista Blount, a trenerem jest ex-mistrz wagi muszej Shadow Samuels. Po paru miesiącach przygotowań Flash wkracza na ring, nokautuje szereg podstawionych rywali i staje się ulubieńcem widowni.*

— Na jarmarku ulicznym — zwierzał się Flash Samuelsowi — czułem się, jak zwierzę. Miałem wrażenie, że któryś z widzów chce rzucić mi orzeszek, jak małpie. Tu jest inaczej. Publiczność płaci, żeby ujrzeć dwóch ludzi: mnie i tego, z którym walczę. Gdy zwyciężam, czuję radość! Jak się człowiek czuje, gdy jest pokonany, Shadow? Wiem, że mnie to nie minie, lecz ty już doświadczyłeś...

— To zależy od kasy — odrzekł Shadow zupełnie szczerze. Z czasem człowiek przekonywuje się, że walczy o nic innego, jak tylko o pieniądze. Doszło do tego, że mogłem znieść każdą porażkę — o ile wiedziałem, że po walce czeka na mnie trochę forsy.

— To dziwne — rzekł Flash w zamyśleniu.

— Po kilkudziesięciu walkach człowiek przestaje się dziwić.

— Możliwe.

— Napewno, Flash, ja wiem!

—Scarp powiedział — rzekł Flash powoli — że kiedyś zrobię majątek w ciągu jednego wieczora! Czy ty w to wierzysz, Shadow?

Shadow starał się uniknąć jego wzroku.

— Oczywiście.... Oczywiście — wierzę. Kiedyś nadejdzie dzień, że ściągniesz miljon dolarów do kasy, chłopcze.

Shadow mówił powoli, jakby dobierając słowa, lecz to uszło uwagi Flasha.

— Oh, boy! — W głosie Flasha dźwięczała nuta ekstazy. — Gdyby tak się stało naprawdę... Chciałbym mieć pieniądze, Shadow. Dużo pieniędzy! Nie jestem egoistą i nie boję się pracy, ale chciałbym posiadać tyle rzeczy. Samochody, motorówkę, może jacht. Chciałbym też mieć dom, żonę, dzieci.

— O żonie możesz myśleć dopiero wtedy, gdy zdobędziesz pieniądze i rozgłos. Wtedy człowiek może pozwolić sobie na żeniaczkę, nigdy przedtem. Zwykle kończy się tem, że żona zgarnia pieniądze a człowiek pozostaje ze sławą.

— Widzę, że ty znasz się na kobietach!

— Tak. Jestem poniekąd ekspertem w tej dziedzinie. Nikt nie zna ich lepiej ode mnie. Miałem pięć żon i z każdą musiałem walczyć, jak djabeł. Od nikogo nie dowiem się już nic nowego o kobietach.

— Słuchaj, Shadow, wytłumacz mi jedną rzecz. Jesteśmy zadłużeni — to prawda. Scarp wytłumaczył mi wszystko. Reklama i inne rzeczy: to kosztuje tysiące. Lecz zarabiamy przecież, i to dużo!

— To nie mój dział, Flash. Ty i Scarp omawiacie te rzeczy.

— Tak, lecz słuchaj, Shadow. Ściągamy przecież tłumy. Z ostatniej walki wpływy wynosiły osiem tysięcy dolarów. Na nas przypadło cztery tysiące pięćset. To znaczy, że powinienem dostać połowę tego. Nie dostałem jednak nic. Scarp daje mi setkę od czasu do czasu i reguluje zobowiązania. Sądzę, że książki powinny być lepiej prowadzone.

Shadow wzruszył ramionami i odwrócił głowę.

— Ja nie narzekam. Wiem, że Scarp jest bardzo zapracowany. Wiem też o wszystkich wydatkach. Lecz to byłoby przecież okropne, gdyby zaawansowali się zadaleko i stracili wszystko, dlatego tylko, że zawiodłem ich oczekiwania.

— Nie bój się, nie zawiedziesz nikogo! Jesteś dobrym bokserem. Mając Tollera za sobą, dojdziesz do spotkania, które ściągnie mennicę do kasy. Lecz to są twoje sprawy. Ja uczę cię walczyć — nic więcej!

— Jestem im bardzo wdzięczny za wszystko, boję się tylko, żeby nie zawiedli się na mnie.

— Nie myśl o tych rzeczach, chłopcze. Uważaj lepiej na prawy cios i pamiętaj o unikach. To cię powinno naprawdę obchodzić i nic poza tem. Gdy wybijesz się, wtedy pomyślisz o pieniądzach.

— Zrobię wszystko, co będę mógł. Codi mówił, że trzeba będzie zmienić miejscowość; nie może już znaleźć dla mnie przeciwników. To znaczy takich na których wy się zgadzacie. Sądzę, że musimy teraz wyszukiwać lepszych pięściarzy, znane nazwiska. Trzeba przecież przekonać się, czy dam im radę.

— Nie zawracaj sobie głowy. Ja wiem, komu dasz radę, a komu nie. Będę dobierał ich dla ciebie.

— Czyż nie jestem już dobrym pięściarzem, Shadow?

— Znam dwudziestu bokserów, którzy zbiliby cię na kwaśne jabłko — odrzekł Shadow. Ale za kilka miesięcy to się zmieni. Musisz pamiętać jedno: pięściarz, z którym walczysz, ma napewno gorszego menażera, niż ty. Gdyby było inaczej, wówczas nie walczyłby z tobą. To jest jasne i chyba masz dość oleju w głowie, żeby to zrozumieć.

— Tak, ja to rozumiem. Ale przecież ja nie chciałem powiedzieć, że jestem już gotów do walki z szampjonem.

— Staraj się utrzymać w dobrej formie. Gdy stajesz do walki, dawaj z siebie wszystko. To są twoje zadania. Resztę pozostaw ludziom, którzy się znają na rzeczy. Wierz mi, chłopcze, że niedługo trafisz na twardych ptaszków!

Tak się skończyła ta rozmowa. Nie wyjaśniła ona wiele i umysł Flasha roił się od pytań. Przypominał człowieka, posuwającego się pomacku.

Występy na jarmarku zetknęły go ze światem i jednocześnie, rzecz dziwna, odgrodziły od niego. Wonder Hamilton, małomiasteczkowy aranżer imprez widowiskowych, człowiek prosty, chełpliwy, był właścicielem przedsiębiorstwa. Tranzakcje jego z najsilniejszym człowiekiem świata należały do rzędu najprostszych. Płacił mu gwarancję tygodniową, a później dzielił się do połowy wpływami z biletów, sprzedanych przed namiotem Flasha.

Życie, jakie Flash prowadził na jarmarku, było wieczną wędrówką. Ludzie, którzy przesuwali się przed jego oczyma, nosili w gwarze jarmarcznej miano „wieśniaków". Uważano ich za naiwnych. Właściwie — za głupich. A skalą porównawczą byli oczywiście ludzie produkujący się na jarmarku.

Ci tworzyli swój własny, odrębny świat. Podróżując stale, nie pozostając nigdy długo na jednem miejscu, nie mogli oni nawiązać bliższego kontaktu z otoczeniem i pozostawieni samym sobie, żyli w ograniczonem kółku. Horyzont myślowy Flasha był więc bardzo wąski. Flash widział barwy, różnorodny świat, lecz nie znał go wcale. Podróżował wiele, lecz nie nauczył się niczego. Miał za sobą tysiące przebytych mil i setki zwiedzonych miast i nic poza tem.

(c. d. n.)

# Chrostowski - drugi pływak Ameryki

## Wizyta u wzorowego studenta i sportowca

**New York, w maju**

Siedzieliśmy w restauracji uniwersytetu Columbia w New Yorku. Naprzeciwko mnie Ed. Kennedy, trener pływacki uniwersytetu, jeden z najlepszych trenerów Ameryki. Przyszedłem, aby z nim porozmawiać o pewnym pływaku Polaku, Macieju Chrostowskim.

Zarzucicie mi, że nie rozmawiałem wprost z Chrostowskim? Owszem, rozmawiałem. Ale wywiady nie zawsze są udane. Bokserzy i tenisiści wiedzą, że potrzeba im trochę reklamy w dziennikach. Młodzi pływacy, którzy dopiero co ukończyli szkołę jeszcze tego nie wiedzą.

„Ale to przyjemny chłopak — powiedziałem do Kennedyego, gdy zajadaliśmy zupę—Miły i świeży".

„Nieprawda? Szalenie miły chłopak. Zawsze w dobrym humorze, zawsze gotów do kawałów. Matt... — Kennedy wyjaśnia — nazywamy go zawsze Matt, jest ulubieńcem całego Uniwersytetu. Wie pan, usiłujemy uczyć naszych wychowanków dżentelmenerji w walce. Trzeba umieć przegrywać, trzeba umieć powinszować zwycięstwa swemu przeciwnikowi... — trzeba umieć uśmiechać się. Rozumie pan, to ważniejsze od bicia rekordów..."

*

Kennedy podniósł głowę z nad talerza z rybą: „Wie pan, że cały ten chłopak ma zaledwie 19 lat,? Nie tego pan nie wiedział. Niedawno skończył szkołę. Nie wygląda na to, 94 kg i 190 cm wzrostu w 19 roku życia!... Co to chciałem powiedzieć. Tak przyjechał do nas z Providence z tamtejszej szkoły średniej Higgins, też stamtąd pochodzi. Mają tam znakomitego trenera. Dostarcza nam gotowych mistrzów.

„Sportowiec comme il faut? Nie interesuje się niczem innem?"

„Skąd znowu. Bardzo pracowity student, chce zostać adwokatem. Da sobie radę w życiu, tak mówią jego profesorowie." Kennedy odkłada widelec: Wolę ten gatunek studentów."

„Którzy nie myślą tylko o sporcie...?"

„Tak... Przecież trzeba iść przez życie na obu nogach. Kto interesuje się tylko sportem, ten nie może być inteligentny. A kto nie jest inteligentny, ten nie zrobi wiele w sporcie. Dziś już niewiele. Minęła epoka samych mięśni..."

*

„Powróćmy do Chrostowskiego..."

„Tak, Matt się wyrabia. W ub. roku w Tokio miał na setkę 59,2. Na treningu miał niedawno 57,8, na 20 — 2:15,2, na 50 — 26,2. Jeszcze przed rokiem pływał setkę w 60,2. Poczekajmy. Będzie jeszcze szybszy.

„Czy może pobić Ficka?"

„Chyba nie. Miał pecha, że właśnie teraz wypłynął Fick. Taki Fick rodzi się raz na dziesięć lat, może nawet rzadziej. Matt pozostanie chyba zawsze „drugim", naturalnie jeśli nie nastąpi nic nieoczekiwanego. Ale to przecież nie jest tragedją, a o drugie miejsce powinien być spokojny. Dramat polega na tem, że w Ameryce jest za wiele dobrych pływaków. Trzeba mieć szczęście, żeby się wybić tak jak Matt. Jak się panu zdaje, ile talentów się marnuje poprostu dlatego, że nikt ich nie zauważy w wielkiej masie."

„Przecież jest tylu trenerów w Ameryce..."

„Tak. Ale czasami tracimy zapał. Niech pan pomyśli: trenuje się chłopaka, pompuje się w niego wszystko, ambicję, wiedzę, formę. A potem, po 4 latach, poświęca się on pracy zarobkowej i... trzeba zaczynać od nowa... Powinien pan kiedyś napisać coś o tragedji trenerów..."

Podano nam kawę.

**Curt Riess Steinam.**



*MACIEJ CHROSTOWSKI*
*zamerykanizowany Polak, o którym pisze obok nasz korespondent z N. Jorku.*

### SZERMIERZE M. A. C. PRZYBYWAJĄ DO POLSKI.

**Budapeszt, w maju.**

Złożyło sie dobrze. Wizytujemy węgierską centralę sportową przy Alkotmany ucca właśnie w dniu, w którym gdy szermierzy M. A. C. przeprowadzała w sklepieniu pięknego pałacu swój tygodniowy trening.

Przychodzimy wcześnie zastajemy więc tylko nieliczną grupkę z dr. Ronayem i Tordayem na czele.

Cieszą się z wyjazdu do Warszawy! Oczekują tylko na bliższe dane i proszą za naszem pośrednictwem Polski Związek Szermierczy, by wziął pod uwagę, że najpóźniej 7 czerwca wieczorem muszą być zpowrotem w Budapeszcie. Ekspedycja M. A. C. składać się będzie z następujących szermierzy: dr. Torday (kierownik), dr. Ronay, dr. Szilassy, Nagy, Gönczy i dr. Szmolar. Reprezentują oni wszyscy t. zw. klasę mistrzowską, mają za sobą dobrą szkołę i dobre doświadczenia, oparte na wielkiej tradycji szermierczej M. A. C.

Węgrzy, którzy przyjadą 31 wieczorem, chcieliby chętnie odwiedzić jeszcze inne miasta Polski, szczególnie interesuje ich Kraków.

# Berlin krzywdzi naszych pływaków

## Drugi dzień meczu akademickiego

**Berlin, 12 maja**

Wraz z przeniesieniem akademickiego meczu pływackiego ze Stadjonu Pocztowego do Stadtbad Mitte, ulotniła się połowa pięknej atmosfery sportowej, cechującej do tego momentu tę interesującą imprezę. Czyż można się dziwić, skoro wejście do pięknej hali upstrzone jest plugastwem, godzącem w prawdziwie sportowego ducha.

Jeśli po konkurencji zakończonej zwycięstwem barw niemieckich, kilkuset berlińczyków gwiżdże i wyje przeraźliwie „Schiebung" nic dobrego dziać się nie może. Gdy przystępowano do tej fatalnej sztafety — stan meczu był 6:6. Ponieważ pozostały do rozegrania tylko dwa punkty (sztafeta 6x50 st. dow. i waterpolo), drużyna, która wygrywała pierwszą, nie mogła już przegrać meczu. Sztafetę 6x50 wygrał AZS o dłoń, dzięki pięknemu wysiłkowi swych crawlistów z Karpińskim na czele. Tylko drobna część fachowców była zdania, że Wille dotknął mety jednocześnie z dołu. W najgorszym więc wypadku przyjąć było można, że oba zespoły skończyły wyścig jednocześnie. Jakież więc było zdziwienie, gdy sędziowie obwieścili po długich (i wyraźnie gorących naradach) zwycięstwo Uniwersytetu berlińskiego.

Część oficjałów niemieckich samorzutnie tłumaczyła się z tej decyzji dość dziwacznie. Oto argumenty arbitrów: „przy jednej ze zmian sztafeta polska zawiniła falstart. Ze względu na przyjacielski charakter zawodów zrezygnowano z dyskwalifikacji, ale gdy wyścig dał trudną do rozstrzygnięcia sytuację finiszową, przypomniano sobie (wybaczone i teoretycznie zapomniane już przewinienie) i — zwycięstwo przyznano zespołowi niemieckiemu.

Chętnie przy tej okazji podkreślamy, że sportowo nastawieni kierownicy zespołu berlińskiego wstydzili się za sędziów.

Strona techniczno - sportowa dała w poniedziałek również skromniejsze owoce. W znacznej mierze przyczynił się do tego ciężki, 50-ciometrowy tor. Sztafeta klasyczna poszła na pewne stracenie, a że crawlistów oszczędzano do ich specjalności, przybrała ona bardzo rezerwowe oblicze. Tymczasem zawiodła właśnie sztafeta 4x100 st. dow. Tu może najbardziej zadecydował charakter toru. Gumkowski i Makowski popłynęli około 1:10, Zubowicz tylko 1:12, zato Karpiński znów 1:05. Zaanonsowana już wczoraj nieoczekiwanie wysoka forma Karpińskiego potwierdza się. Tutejsi fachowcy przepowiadają mu obiecującą przyszłość.

Świetnie biła się sztafeta 6x50 st. dow. uzyskując przeciętną poniżej 30 sekund na zawodnika. O jej epilogu pisaliśmy już na wstępie. Bocheńskiemu znów się nie powiodło. Po równej walce w terenie, stracił na finiszu około 5 metrów. Na najwyższą pochwałę zasłużył dziś Karliczek. Znów samotnie i na pięćdziesięciometrowym torze poprawił rekord Polski Jastrzębskiego na niewdzięcznym w stylu grzbietowym dystansie 400 metrów o 34,4 sek.!!

Karliczek niedawno zabrał się do zaprawy olimpijskiej i szybko dochodzi do wysokiej formy. Jego dzisiejszy czas jest na poziomie europejskim, choć zasłużony trener Karliczka, p. Müller rokuje swemu pupilowi poprawienie rekordu o dalsze pół minuty. Teraz zabierają się obaj do setki. Wytrzymałość jest, pozostaje osiągnięcie szybkości. P. Müller wierzy w 1:14, Karliczek zapowiada uporanie się z minimum olimpijskiem (1:13). Przy jego żelaznej wytrwałości wierzymy w tę możliwość.

Bardzo słabo spisali się dziś waterpoliści. Popełniali tyle rażących błędów, że mimo skaz na sumieniu sędziego (niedzielny sędzia, jako „ultraobjektywny" został odkomenderowany), zasłużyli na porażkę.

Wyniki: sztafeta 4x100 st. kl. 1) Uniwersytet - Berlin (Fräsdorf, Waltzer, Walter, Brick) 5:39,3, 2) AZS - Warszawa (Boguth, Kratochwila, Jastrzębski, Maszner) 5:53.4. Czas Bogutha 1:22,2. Sztafeta 4x100 st. dow.: 1) Uniwersytet - Berlin (Fuhse, Gudmundsson, Wichmann, Wille) 4:33,6, 2) AZS - Warszawa (Gumkowski, Zubowicz, Makowski, Karpiński) 4:38,2. Sztafeta 6x50 st. dow.: 1) Uniwersytet - Berlin (Walter, Fuhse, Gröning, Wichmann, Mayer, Wille) 2:58,1, 2) AZS — Warszawa (Maszner, Zubowicz, Makowski, Gumkowski, Musiatowicz, Karpiński) 2:58.2(?) Waterpolo: Uniwersytet (Berlin) — AZS (Warszawa) 3:1 (2:0); 200 mtr. st. dow. 1) Wille 2:26,8, 2) Bocheński 2:30,6; ;400 mtr. nawznak Karliczek 6:01,6, nowy rekord Polski (stary rekord 6:36). Międzyczasy Karliczka: 50 mtr. 39,1, 100 mtr. — 1:25, 200 mtr. — 2:55,2, 300 mtr. — 4:30.

**H. Gliner**

# Tydzień Davis Cupu

## 6 meczów II rundy zakończy się w niedzielę

Druga runda puharu Davisa zaczęła się już, a zostanie zakończona 17 maja. Potem gracze pojadą na dwa tygodnie na mistrzostwa Francji, rozegrają trzecią i czwartą rundę i pojadą do Wimbledonu, poczem odbędzie się (w odstępach tygodniowych) finał strefy europejskiej, międzystrefowej (z Ameryką lub Australją, zależnie od wyniku meczu z końca maja) i „Challenge round" z Anglją.

Wyniki dwu meczów drugiej rundy są już znane: Francja pobiła Holandję w Scheveningen w stosunku 4:1. Argentyna — Grecja w Atenach też 4:1.

Scheveningen nie byłoby niespodzianką — taki wynik typowali i Francuzi i Holendrzy — gdyby jedyny punkt dla Holendrów nie zdobył Timmer bijąc Boussusa. Ten sam Timmer — pierwsza rakieta Holandji — przegrał potem gładko z Destremeau, który z trudem tylko pokonał Hughana. Ten sam Boussus bez wielkiego wysiłku wygrał z Hughanem. Doprawdy, równanie tego meczu jest jednym z większych ciosów dla zwolenników formy papierowej!

A jednak jest to nietrudno wyjaśnić. Korty w Scheveningen były w sobotę wilgotne i wolne; było też bardzo zimno. — Boussus tego nie lubi. Timmer zato był w wyjątkowej zupełnie formie; przechodziły mu niemal wszystkie pierwsze servisy. Jego uderzenia z głębi placu, zlekka przycięte, nie miały może świetnej długości, ale były dokładne i odbijały się bardzo wysoko. Boussus probował wszystkiego — zwalniał i przyśpieszał grę, chodził do siatki — nic mu się nie udawało. Gdyby był wygrał choć parę pojedynków, przebieg byłby inny. A tak upadł zupełnie na duchu i przegrał 3:6, 3:6, 1:6. Inaczej już było w poniedziałek: przeciwko Timmerowi stanął Destremeau, któremu miano bardzo za złe jego mecz z Hughanem. Rzucił on też na szalę te walory, których zabrakło mu w sobotę w drugim i czwartym secie z Holendrem — bojowość. Gdy nadto wszedł w uderzenie — los Timmera był przesądzony i wynik brzmiał 0:6, 6:1, 6:3, 6:2.

Boussus natomiast przez dwa sety ciężko walczył z Hughanem i z jego przyciętemi, „nieprawidłowemi" piłkami. Stan meczu był wówczas 2:1 dla Francji i Hughan wychodził ze skóry — nie uważał żadnej piłki za straconą — aby wyrównać i umożliwić zwycięstwo Holandji (mecz Timmer — Destremeau nie był jeszcze rozegrany, a stuprocentowym faworytem był jednak Timmer). W dwu ostatnich setach klasa zwyciężyła jednak łatwo i Boussus wygrał 3:6, 10:8, 6:2, 6:0.

W deblu Borotra - Bernard pokonali Timmera i Karstena 6:1, 6:3, 6:8, 6:2, przyczem Timmer dźwigał ciężar całego meczu na swych barkach, a Borotra grał słabo, korzystając z tego, że Bernard grał świetnie. Dla uzupełnienia wyniku podajemy rezultat sobotniego meczu Detremeau — Hughan 6:4, 3:6, 6:3, 4:6, 6:1.

W Atenach mecz Argentyna — Grecja cieszył się niewielkiem zainteresowaniem. Nie było też się na co patrzeć. Argentyńczycy, stojący poniżej poziomu średniej klasy angielskiej, tylko pierwszego dnia spotkali się z oporem, gdy najlepszy Grek pobił słabszego z gości Zappę 6:4, 6:3, 6:4. Potem poszło już gładko: Nicolaides przegrał z del Castillo 4:6, 0:6, 1:6 i z Zappą 3:6, 1:6, 7:5, 1:6. Stalios przegrał z del Castillo 2:6, 4:6, 2:6, a Stalios, Nicolaides z Zappą, del Castillo 6:4, 1:6, 2:6, 4:6.

Pozostałe sześć meczów drugiej rundy odbędzie się w tym tygodniu. W Oslo gra od 13—15 maja Norwegja z Belgją: Bjurstedt, Haanes, Hagen i Jensen spotkają się z Lacroix, de Bormanem, van der Eyde i Geelhandem. Nie uważamy Belgji za potęgę, ale powinna ona wygrać łatwo. Norwegja jest groźna, jak cała Skandynawja, raczej na kortach krytych. Belgja spotka się ze zwycięzcą meczu Austrja — Polska w Wiedniu.

Po pierwszym dniu wynik brzmi 1:1. Lacroix (Belgja) pokonał Haanesa (Norw.) 4:6, 6:3, 6:2, a Jensen (Norw.) wygrał z Geelhandem (Belgja) 7:5, 4:6, 6:3, 6:4.

W Zagrzebiu gra Jugosławja z Czechosłowacją. Jugosłowianie są w formie doskonałej; z Puncecem i Palladą w singlach i Palladą, Kukuljevicem w deblu mają za przeciwnika osłabioną brakiem Menzla Czechosłowację, w której barwach nie może też grać utalentowany Caska. W tych warunkach Hecht i Siba w singlach i Hecht, Malecek lub Marsalek w deblu mogą nie wystarczyć.

Byłoby to wielką sensacją, z której cieszyłaby się najbardziej Francja, spotykająca się ze zwycięzcą meczu zagrzebskiego. Umożliwiłoby to jej dojście do finału, bo na dalszej drodze miałaby tylko Polskę lub Austrję.

Na dole tabeli rozgrywek, stuprocentowym faworytem są Niemcy; rozgromią one w Duesseldorfie Węgry, które wystąpią bez Szigetiego z Gabrovitzem, Dallosem (dawniej Drjetomsky) w singlach i Ferenczym, Dallosem w deblu. Pozatem Niemcy grają z Argentyną, a w półfinale ze Szwecją, Irlandją, Szwajcarją lub Danją.

Nie silimy się nawet odgadywać ani zwycięzcy meczu: Szwecja — Irlandja w Dublinie (Szwecja — Schroeder, Oestberg, Irlandja — Rogers), ani meczu Szwajcarja — Danja w Montreux (Szwajcarja — Ellmer, Fisher, Steiner, Danja — Ulrich, Ploughman, Koerner).

W każdym razie nie będzie to przeciwnik groźny i Niemcy mają najgroźniejszego przeciwnika, Hiszpanję już za sobą.



*BRAMKARZ BYŁ NA MIEJSCU.*
*Pierwszy trening olimpijskiej drużyny waterpolowej Niemiec, pod kierunkiem Hansa Nolte.*

# Zmartwienia Czechów

## (Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

**Praga, 8 maja.**

Sytuacja tenisu czeskiego przed meczem z Jugosławją nie jest do pozazdroszczenia. Roderich Menzel, pomimo obietnicy że jeszcze w tym roku bronić będzie barw Czechosłowacji w puharze Davisa, wyjechał już do Hollywood, gdzie dostał zajęcie. Niedotrzymanie przyrzeczenia motywował słabą formą w ostatnich mistrzostwach.

W chwilę potem drugi, równie ciężki cios spadł na tutejszy tenis. Hecht przeniósł się do Budapesztu, gdzie grać będzie w U. T. E. Otrzymał on doskonałą posadę w firmie Tungsram i, jak pisze Nemzeti Sport, stara się o obywatelstwo węgierskie. Coprawda Hecht nie może brać udziału w puharze Davisa w barwach węgierskich, a nawet chce w tym roku jeszcze grać dla Czechosłowacji. Czy jednak czeski związek tenisowy skorzysta z usług gracza, opuszczającego szeregi — to inna sprawa.

Groźna kiedyś drużyna czechosłowacka została nagle zredukowana do Siby, Maleczka i Marsalka. Nawet doskonale zapowiadający się w ubiegłych latach Caska spowodu egzaminów nie może brać udziału w zawodach.

### TELEGRAMY MIĘDZY PIĘTRAMI.

Również futbol praski ma poważne zmartwienia. Walka „Asocjacja" „Stredoceska župa" zaostrza się. Coprawda kluby ligowe i dywizyjne opuściły „župę" i zgłosiły akces do „Asocjacji", ale ogromna większość klubów amatorskich (ponad 300) narazie się nie wypowiedziała i należy przypuszczać, że nie usłucha polecenia „Asocjacji", która nigdy się o nie nie troszczyła.

Zabawnie wygląda rozmowa między wojującemi stronami. Chociaż mieszkają w jednym domu i zaledwie jedno piętro dzieli je od siebie — rozmawiają ze sobą... telegraficznie.

### BROWAR KONTROLEREM SPARTY.

Po wybudowaniu nowej trybuny znalazła się Sparta w ciężkiem położeniu finansowem. Trybuna kosztowała 2 miljony Kcz., przeróbka boiska i miejsc stojących 1 miljon. Na pokrycie tej olbrzymiej sumy otrzymała Sparta jako wynagrodzenie za spaloną trybunę Kcz. 700.000, z funduszu na budowę 250.000 Kcz. i, w ubiegłym roku, z puharu środkowoeuropejskiego 300.000, a po podpisaniu umowy, że Sparta przez 12 lat będzie brać piwo z tego browaru, pożyczy dalsze 300.000 Kcz. W obawie jednak o pożyczone pieniądze browar chce mieć kontrolę nad gospodarką klubu i dlatego wydelegował radcę z ministerstwa rolnictwa do nadzoru administracji.

Tak więc Sparta znajduje się już pod pewnego rodzaju gospodarczą kuratelą browaru, a kto pokryje resztę długu (1.150.000 Kcz.) — nie wiadomo.

**Mast.**

### TAKTYKA PRZEMILCZANIA

O wiedeńskim sukcesie Jedrzejowskiej nie podała dotychczas prasa francuska ani słówka. Jak należy to rozumieć i czem tłumaczyć?

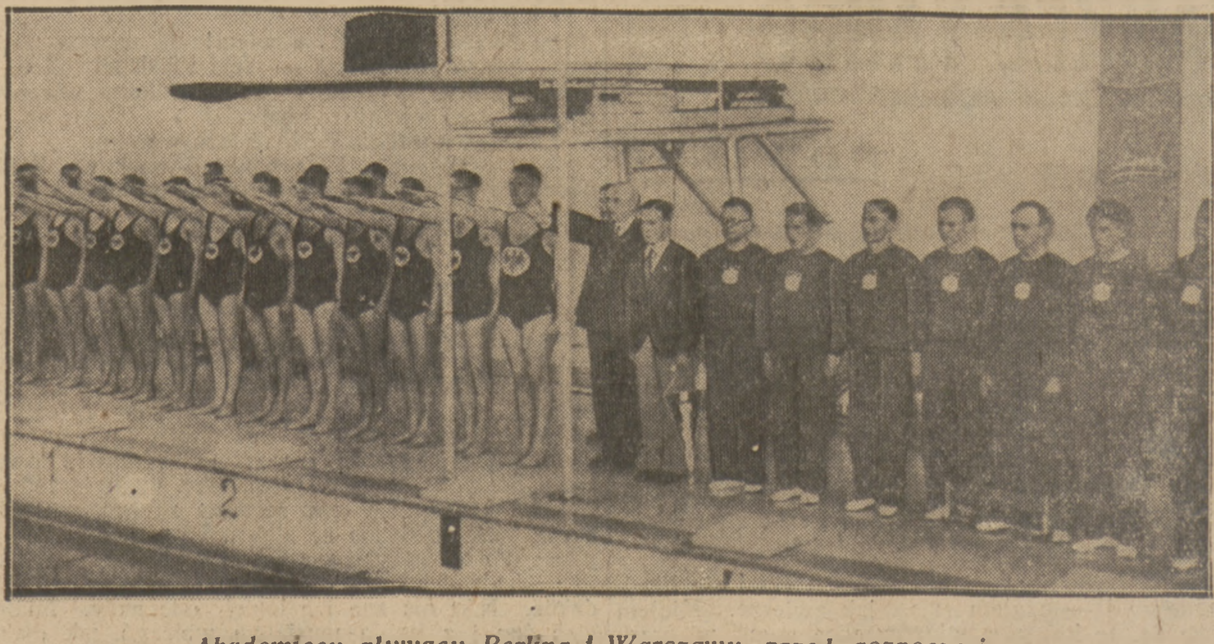
Gdy nasza mistrzyni pobiła w Budapeszcie Jacobs, fotografja Amerykanki już nazajutrz ukazała się na pierwszej stronie „l'Auto" i dużo się pisało o sensacyjnem zwycięstwie Polki. Czyżby Paryż nie miał swych sprawozdawców sportowych w Wiedniu? Czyżby nie zainteresował się tym razem losami swej mistrzyni?

### TOUR DE BELGIQUE

Wyścig dookoła Belgji, jeden z klasycznych wyścigów wieloetapowych dla zawodowców rozgrywany po raz 25 przy udziale samych Belgów, zakończył się zwycięstwem weterana kolarstwa Decroix przed Vierinckxem, Bonduelem i Garnier.



*CZWARTA BRAMKA DLA WARTY*
*padła po biegu Szerfkego. Strzelił on lekko obok Madejskiego (Wisła), który wyskoczył naprzeciw.*



*Akademiccy pływacy Berlina i Warszawy przed rozpoczęciem meczu.*

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI